

0193 A

JEDNODNIÓWKA

KSIĘGARZ POLSKI

ŁÓDŹ

1909

Rekupiono

od D.K. Antykw.

Hydroscop.

data

Przebieg choroby

1896

20.11.96 3.11.97

Przebieg

INF.

JEDNODNIÓWKA

"KSIĘGARZ POLSKI"

224496/72

TREŚĆ: Od wydawców. — Jak powstał i co zdziałał nasz Związek. — Krótki rys historii księgarstwa. — Stan i organizacja księgarstwa w Niemczech — Prenumerata pism na prowincji. — Ogłoszenia.

Łódź, 1^{go} września 1909 roku.

Od wydawców.

Zapewne niejednen z Was, Panowie Koledzy po fachu, biorąc numer ten do ręki zada sobie pytanie, co nas skłoniło do wydania tego skromnego pisemka i jaki jest cel jego, jako Jednodniówki. Uprzedzając to pytanie, tłumaczymy się z naszego czynu:

Na ostatnim Walnym Zebraniu w Warszawie Związku Księgarzy Polskich była rzucona myśl wydania czasopisma fachowego. Powstała dyskusja. — Kilku z naszych kolegów, gorliwie popierając myśl, dowodzili konieczności wydawania takiego pisma. — Powinniśmy pouczać się wzajemnie, chcieli, powinniśmy porozumiewać się z sobą, wzajemnie sobie pomagać, dążyć do podniesienia właściwy poziom naszego księgarstwa. Jako jedna z najszlachetniejszych gałęzi handlu, powinniśmy być wzorem dla innych, powinniśmy wypełniać chwasty wyrosłe na niwie księgarstwa polskiego, iść naprzód wytkniętą drogą i świadomi celu, pracować korzystnie dla oświaty i kultury, a bez strat materialnych dla siebie. A jakąż drogą mogą pouczać ci więcej świadomi celu i obeznani ze środkami do owocności swej pracy, tych mniej świadomych i mniej doświadczonych? Inne, szczęśliwsze narody mają Akademyje handlowe z wydziałami dla księgarstwa, mają wielkie księgarnie, gdzie nawet na kilkumiesięczną praktykę przyjmowani są młodzi księgarze. Tam nie obawiają się ujawniać „tajemnic swego powołania“, pouczają, objaśniają nawet obco-krajowców. Ale nie każdy z nas ma możliwość wyjazdu za granicę dla uzupełnienia swej wiedzy fachowej, nie każdy może poświęcić się studjom teoretycznym

lub praktycznym zajęciom, a jednak nie jeden z nas pragnąłby rozszerzyć zakres swych wiadomości, aby pracować owocniej i korzystniej. Jedna jest tylko najłatwiejsza droga: Księgarstwo polskie powinno mieć swój własny organ. Ze wstydem musimy przyznać, że pod tym względem wyprzedziły nas inne gałęzie handlu, nie mające na celu szerzenia oświaty i kultury. Wszak już od roku wychodzi „Przegląd kolonjalno-spożywczy“, nie licząc kilku innych pism handlowych a także rzemieślniczych, jak: „Szewe warszawski“, „Mechanik“ i inne. — Handel księgarski u innych narodów ma swe czasopisma fachowe, a nawet po kilka w jednym języku, my tylko, księgarze polscy, nie możemy dotąd zdobyć się na własny organ, nie możemy, czy nie chcemy utrymać duchowego kontaktu z sobą. Dla czego? Zbyt wiele może dałoby się o tym powiedzieć, tym razem lepiej zamilczeć.

Na owym walnym zebraniu były jednak i głosy, jakkolwiek nie przeciwne w zasadzie, lecz, bądźmy szczerzy, niechętne, wynajdując trudności finansowej natury, to znów utrzymując, że okaże się brak zasilających swemi pracami nasze pismo i t. p. Aby dowodnie zaprzeczyć temu, aby dać impuls do czynu i robić ów zawsze trudny początek, a także na podstawie próby dokładnie obliczyć przyszłe siły reakcyjne, jak również sfinansować to wydawnictwo, postanowiliśmy wydać dwa próbne numery, nazwane przez nas „Jednodniówką“. Zwracamy się zatem do Was wszystkich, Panowie Koledzy, Księgarze i Wydawcy Polscy, kogo sprawy księgarstwa polskiego interesują, i prosimy przyczynić się do podtrzymania

tego projektu a właściwie do urzeczywistnienia tego dzieła wielkiej doniosłości i znaczenia dla racjonalnego rozwoju księgarstwa polskiego. Czy pismo to powstanie tu w Królestwie, czy w Galicji, czy w W. Ks. Poznańskim, aby tylko było prawdziwym rzecznikiem rozwoju księgarstwa polskiego, obrońcą interesów jego i ilustrowało należycie sprawy księgarskie, powinniśmy je z radością powitać.

Prosimy zatem każdego, kto nie lekceważy swego zawodu księgarskiego, aby jako potrzebny nam materiał do obliczenia sił i środków wydawnictwa wyraził listownie pod naszym adresem:

Czy uważa za pożyteczne wydawnictwo czasopisma księgarskiego?

Czy może zasilać takowe swą pracą, jak często i w jakim rodzaju?

Które miasto uważa za najodpowiedniejsze na siedlisko redakcji?

Czy zechce ofiarować materialną pomoc, na jaką sumę i w jakiej formie?

Dla ułatwienia i uproszczenia załączamy przy niniejszym gotowy schemat do wypełnienia oraz kopertę z adresem naszym.

Będzie to rodzajem ankiety i da dokładny obraz czy i o ile interesujemy się naszym zawodem i sprawami. Jednocześnie prosimy o nadsyłanie nam artykułów lub choćby krótkich wiadomości dotyczących się naszego księgarstwa, pragniemy je bowiem wykorzystać jako materiał do drugiej naszej Jednodniówki, którą radzibyśmy wydać jak najwcześniej. Za pośpieszne nadesłanie będziemy każdemu bardzo wdzięczni.

Wydawcy.

■ ■ ■ Jak powstał i co zdziałał nasz Związek. ■ ■ ■

Nienormalne stosunki handlowe, panujące od lat wielu, dokuczały strasznie księgarzom na prowincji. Narzekali wszyscy, lecz każdy oddzielnie. Przygnębienie było ogólne.

Księgarz prowincjonalny, jak to mówią, miał za mało, aby mógł żyć, a za wiele, aby umrzeć z głodu. Pomagano też sobie wprowadzaniem artykułów pokrywanych, jak: papier, materiały piśmienne a nawet i uboczne, jak: zabawki dziecinne, galanterja męska, wyroby tabaczone i t. p. Widząc, że na artykułach tych stosunkowo więcej i prędzej coś zarobić można, księgarnia prowincjonalna powoli przeradzała się w skład różnych artykułów codziennej potrzeby lub mody, pozostawiając sobie tylko nazwę „Księgarnia“.

Wydawcy nie zwracali uwagi na upadek, a właściwie na zanik księgarstwa prowincjonalnego, zaś księgarze warszawscy, chcąc skorzystać ze słabo obsługiwanej prowincji, reklamowali swe firmy, cfiarując ustępstwa dla klienteli prowincjonalnej i licytując się między sobą. A więc: koszty przesyłki i opakowania bezpłatnie, rabat 10 i 15%, na nakładach 25% i t. p. Wzajemna ta konkurencja ustępstwami okazała się szkodliwą dla niektórych firm warszawskich i oto w celu uregulowania tej i wielu innych spraw przy „V Sekcji Handlowej Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu“ powstaje „Delegacja Księgarska“. — Była to instytucja bardzo mało żywotna. Regulamin jej był ułożony

tak, że każdy niemal paragraf łatwo można było tłumaczyć sobie dowolnie, zresztą paragrafów owych nikt się nie pilnował i reklamacji prawie nie było. lub gdy były, to bezskuteczne. Ogólne narzekania o niewłaściwą konkurencję między księgarzami warszawskimi wzmagaly się, lecz brak inicjatywy, i najważniejsze ogólny brak wiary, aby można coś w tym względzie zmienić i poprawić, stałe przeszkodą do rozpoczęcia jakichkolwiek kroków.

W tym czasie kilku ryzykowniejszych pomocni księgarskich kupiło lub założyło księgarnie na prowincji (Częstochowa, Dąbrowa, Lublin, Łódź, Racławki i inne) i jako fachowcy ożywili nieco i księgarski na prowincji. To jednak nie naprawiło nienaturalnych warunków w jakich pozostawało księgarstwo prowincjonalne. W 1905 i 1906 r. powstało w kraju wiele instytucji kulturalnych i oświatowych. Dla księgarstwa zaczęły się czasy poprawiać, lecz księgarz prowincjonalny prawie nic z tego nie korzystał. Wydawcy warszawscy przelicytowywali się w ustępstwach przy dostawach dla bibliotek i szkół. Rabat przy większych zamówieniach dochodził do 50%, a 25% również na nakładach otrzymywali zwykli „stali klienci“. — System taki bardzo dotkliwie odczuło księgarstwo prowincjonalne i oto, z inicjatywy p. Wł. Smyczyńskiego z Sielc, dnia 9 i 10 sierpnia 1907 r. odbył się pierwszy Zjazd księgarzy polskich w Warszawie. Na Zjeździe tym można było dopiero

usłyszeć w jak trudnych i przykrych warunkach pracował księgarz na prowincji. Obrady były bardzo ożywione, uskarżań bez liku. Domagania o podniesienie rabatu księgarskiego nie odniosły skutku, lecz zato między innymi uchwalono zupełne zniesienie rabatu dla kupujących. Wybrano komisję z prezesem p. K. Treptem na czele, która zajęła się opracowaniem i zatwierdzeniem ustawy Związku Księgarzy Polskich oraz dopilnowaniem, aby każdy podpisał zobowiązanie przestrzegania uchwał Zjazdu i takowe ściśle przestrzegał pod groźbą wykreślenia go z listy księgarzy i wstrzymania ekspedycji książek. Po kilku zatargach z małymi firmami w Warszawie i na prowincji zniesienie rabatowania publiczności przyjęło się doskonale prawie wszędzie, lecz po kilku miesiącach większe firmy w Warszawie, pod naporem żądań niektórych swych klientów, cofnęły swe zobowiązania i na odbytym ad hoc posiedzeniu wybranej przez Zjazd Komisji łącznie z kilkoma księgarzami warszawskimi zapadła nowa uchwała, aby „w razach wyjątkowych“ udzielać rabat klienteli, lecz nie wyżej 10%. Rabatowanie zatem powróciło, lecz nie do takiej stopy, jaka była przed Zjazdem. — Zjazd miał jeszcze i tę dodatnią stronę, że dał możność księgarzom prowincjonalnym wypowiedzieć się i zapoznać z sobą osobiście. Dopiero wówczas dowiedziano się, że w księgarstwie na prowincji pracuje wielu zdolnych i energicznych ludzi, choć nie zawsze z zawodu księgarzy. Pozatym przeprowadzono kilka mniejszych tranzakcji handlowych.

Gdy ustawa zatwierdzona została, zwołano na dzień 14 czerwca 1908 r. zebranie organizacyjne. Odbyło się ono przy udziale 30-tu członków. Wybrano Zarząd z przewodniczącym p. A. Turkułłem na czele. Odtąd zaczęła się działalność Związku, wprawdzie nieco powolna i, jak dotąd, bardzo skromna, jednak postępująca krok za krokiem w myśl programu swego. Niektórzy wydawcy już podnieśli rabat na wydawnictwach szkolnych o 5% dla księgarzy prowincjonalnych związkowych, pięć redakcji pism warszawskich, w myśl odezwy wystosowanej przez Zarząd, podniosło również rabat o 5%. — Zdobycze to niewielkie wprawdzie, lecz i w tym kierunku Zarząd zamierza pracować dalej. W innym zaś, choć również z celem polepszenia warunków materialnych księgarzy sortymencistów, pracuje bezustannie i osiągnął rezultaty bardzo pomyślne. Oto na wielu posiedzeniach Zarządu jak również na walnym Zebraniu 4 października 1908 r., które zatwierdziło opracowaną część regulaminu, obecni wydawcy mieli możność dokładnie zapoznać się z warunkami handlu księgarskiego na prowincji i wnikać w ujemne strony stosunków dotąd panujących. Wydawcy warszawscy, mając sposobność do wspólnych debat nad sprawami księgarstwa, dochodzą do przeświadczenia, że interesy księgarzy

sortymentowych są ściśle związane z ich interesami jako wydawców, że rzucając na rynek księgarski setki wydawnictw, należy przede wszystkim im samym starać się o rozszerzenie tego rynku, o zorganizowanie i uporządkowanie księgarstwa sortymentowego a szczególnie na prowincji, że nie dość jest narzekać na brak reprezentacji swych wydawnictw w księgarniach prowincjonalnych, na brak zdolności płatniczej sortymencistów, lecz należy im samym stanąć w obronie interesów sortymentu, należy głębiej wnikać w przyczyny złego i takowe usunąć, aby księgarstwo sortymentowe, tak w Warszawie jak i na prowincji, rozwinać się mogło należycie, powiększając tą drogą zbyt swych wydawnictw.

Zarząd, widząc żywsze zainteresowanie się wydawców warszawskich sprawami Związku, i przyjąwszy pod uwagę, że nie każdy kramik z umieszczonym nad drzwiami napisem „Księgarnia“ jest w istocie księgarnią, postanowił opracować listę prawdziwych księgarń i w tym celu rozesławszy w listopadzie 1908 r. cyrkularz, zaprosił do pomocy wszystkich członków na prowincji, aby każdy ze swego miasta i okolicy podał firmy zajmujące się sprzedażą książek, segregując je podług § 7 regulaminu. Z niewytłumaczoną obojętnością zachowali się księgarze prowincjonalni wobec tak niezmiernie ważnej sprawy, allowiem, za wyjątkiem Łodzi i Kalisza, nikt listy takiej nie nadesłał.

Dnia 25 kwietnia r. b. odbyło się doroczne walne zebranie członków Związku. Warszawa stawiała się prawie w komplecie, prowincja zaś była reprezentowana bardzo nielicznie. Prezes Związku p. A. Turkuł, zagajając posiedzenie, dość pobieżnie wspomniął o zmarłym koledze naszym ś. p. Janie Fiszerze, i nieco obizerniej mówił o zasługach zmarłego księgarza ze Lwowa ś. p. Schmidta, współnika firmy Gubrynowicz i Schmidt. Pamięć obu zmarłych uczczono powstaniem z niejse. Na przewodniczącego Zebraniu zaproszono p. Jana Gebethnera, następnie odczytano sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Stan Kasy Związku przedstawił się niezłe, bowiem przychód do dnia 1 stycznia 1909 r. przewyższył rozechód o rub. 870 kop. 07 i tę sumę, łącznie z przewidywanymi wpływami, ma Związek do swego rozporządzenia na rok bieżący. Podług ustanowionego porządku obrad, jako wniosek Zarządu, przedstawiał projekt wydawnictwa organu Związku p. A. Turkuł. Projekt był przedstawiony tylko w ogólnych zarysach, bez kosztorysu i programu. Sam referent wniosku popierał go słabo, a nawet wskazywał na liczne trudności z jakimi spotkać się musi to wydawnictwo oraz na brak funduszków. Pomimo to myśl wydawania specjalnego fachowego pisma księgarskiego podobała się bardzo prawie wszystkim uczestnikom Zebrania i kilku Członków z prowincji

usilnie popierało ten projekt, wskazując na doniosły cel i znaczenie takiego pisma oraz wymieniając sposoby zmniejszenia kosztów wydawnictwa.—Ostatecznie na wniosek p. Gebethnera sprawę tę załatwiono w ten sposób, że w celu częstego informowania Członków o działalności i potrzebach Związku, Zarząd będzie rozsyłać numerowane cyrkularze, zawierające sprawozdania z posiedzeń Zarządu, jak również wnioski i listy Członków.

Następnie według porządku obrad (wnioski Członków) odczytano piśmiennie złożone wnioski przez księgarzy łódzkich p. Pawła Miksa i S. Miszewskiego. Pierwszy wniosek referował p. S. Miszewski. W treściwym swym przemówieniu wykazał nieodzowną potrzebę wyróżnienia księgarstwa sortymentowego z ogólnego handlu książkami. W odpowiedzi na to p. Jan Gebethner oświadczył w imieniu wszystkich wydawców warszawskich, że nad sprawą tą już debатовano i postanowiono ją rozstrzygnąć w myśl wniosku. Postanowienie to jednak wejdzie w życie dopiero wówczas, gdy Zarząd będzie posiadać dokładny spis firm w Królestwie, z podziałem według § 7 regulaminu. Wobec tego postanowiono jeszcze raz zwrócić się o to do Członków na prowincji, ewentualnie wybrać z pośród Członków specjalnego delegata, który objedzie większe miasta w Królestwie i, w porozumieniu z miejscowymi kolegami dokona podziału i Zarządowi go przedstawi.

Następny wniosek księgarzy łódzkich o zawiadomianiu Członków Zarządu na prowincji o treści mających się odbywać obrad na posiedzeniach Zarządu, uznano za słuszny i przyjęto. Dalsze wnioski, jako to: o wyznaczenie pewnej sumy w budżecie na pokrycie

choć części kosztów przejazdu członków Zarządu z prowincji na posiedzenia, oraz podjęcia wydawnictwa bibliografii 5-cioletniej i dokładnej księgi adresowej księgarstwa polskiego w kraju i zagranicą, jak również nawiązania stosunków ze Związkami księgarskimi innych narodów, przyjęto warunkowo i przekazano Zarządowi do wykonania, w miarę możliwości i środków. Następnie ostatni wniosek, aby składkę przywrócić do poprzedniej wysokości rub. 20 rocznie, gdyż obniżenie do 10 rub. zmniejszyło bardzo fundusze, a zatem i ograniczyło działalność Związku, a zupełnie nie wpłynęło na zwiększenie się liczby Członków, uznano za słuszny, lecz ze względów praktycznych odłożono do następnego Ogólnego Zebrania.

Powyższym, w ogólnych zarysach, sprawozdaniem pragnę wykazać, że Związek nasz jednak wstępuje już na drogę racjonalnego i skutecznego działania w celu obrony interesów sortymentu, a tym samym i — wydawniczych. Miejmy zatem nadzieję, że z czasem uregulują się u nas stosunki, znikną wszelkie „bólączki“ i podniesie się handel księgarski, trzeba tylko nie poddawać się zwątpieniu i obojętności a działać energicznie. Nie żądamy wzamian za opłaconą składkę natychmiastowych zysków w monecie brzęczącej, zyski osiągniemy wielkie, lecz stopniowo. Aby poprzez moralnie i materialnie instytucję, która szczerze zajmuje się sprawami księgarstwa polskiego, należy wszystkim, kto księgarzem nazwać się może i pragnie, a kto z tych lub innych przyczyn jeszcze nie zapisał się do Związku, bezzwłocznie to uczynić i żywo interesować się sprawami i działalnością Związku.

W jedności siła!

S. M.

Krótki rys historii księgarstwa.

Księgarstwo, w teraźniejszym tego słowa znaczeniu, jest urządzeniem nowoczesnym. Zaczęło się ono rozwijać dopiero po wynalezieniu sztuki drukarskiej, dzięki której umożliwiony został mechaniczny wyrób książek.

Handel rękopisami i manuskryptami, poprzedzający księgarstwo, polegał głównie na sprzedaży pojedynczo wykonywanych i przepisywanych dzieł, stanowiąc więcej rodzaj przemysłu rękodzielniczego. Oksiążkach właściwych nie mogło być wówczas nawet mowy, były tylko zwoje (po łac. *volumen*). Zwoje te były początkowo pisane na skórze, później na papyrusie, powstały one ze sklejanja pojedynczych arkuszy (zwykle 20) i związania ich w rolki.

Rozpowszechnienie książek przez księgarzy u różnych narodów rozpoczęło się bardzo wcześnie; między innymi:

W Grecji odnajdujemy pierwsze ślady księgarstwa w V wieku przed Chrystusem; polegało ono na skupowaniu rękopisów w celu odprzedania ich. Kupcy zabierali książki z sobą w podróże handlowe, przyczym zwracali głównie uwagę na nowości i dzieła lepszych autorów, jako też i na takie książki, z którymi nie spodziewali się spotkać w danym kraju.

Właściwy ruch wydawniczy rozpoczął się jednak dopiero za czasów Aleksandra Wielkiego, kiedy to przedewszystkim Aleksandrja, której biblioteka przedstawiała wspaniałe wzory do przepisywania, później

zaś Pergamon, Ateny i Rzym, stały się głównymi siedliskami ruchu księgarskiego.

W *Atenach* kwitło księgarstwo, popierane przez silnie rozwinięty ruch literacki i przez dążenie do zakładania bibliotek prywatnych. Dzieł Homera nie brakło w żadnym domu. Książki kucharskie, prawidła zachowania się w towarzystwie i t. p. dzieła były szeroko rozpowszechniane.

W *Rzymie* zaczęło się rozwijać księgarstwo dopiero w końcu III wieku przed Chrystusem. Po powstaniu macedońskim udało się wielu greckich profesorów, filozofów i retoryków do Rzymu, i tam zapoczątkowali ruch literacki. Przytym z podbitych wschodnich krajów zaczęto masami przywozić książki, tak, iż czytanie książek weszło w modę, i niebawem stało się manją. Z epoki owej doszły do nas nazwiska większych wydawców, jak Pompejus Atticus (wydawca dzieł Cicerona), bracia Socii (wydawcy dzieł Horacego), Trypho i inni. Detaliczną sprzedażą książek zajmowali się przeważnie sami wydawcy, posługując się niewolnikami. Zwoje były w sklepie poustawiane w regałach w ten sposób, iż najpoczytniejsze dzieła były na górze—inne pod spodem. Katalogi nakładowe umieszczano w witrynach okien, w drzwiach, na słupach. Sam sklep był zazwyczaj miejscem schadzek uczonych i miłośników książek, którzy siedzieli tam, czytając lub rozmawiając z sobą. Za sklepem znajdowała się oficyna, gdzie pracowali liczni niewolnicy, przepisując i oprawiając książki. Stosownie do treści i poczytności jaką cieszył się autor, nakład pojedynczy dosiadał 1000 egzemplarzy. Prawa własności autorskiej nie znali Rzymianie — skoro książka była raz wydana, mógł ją każdy w dowolnych ilościach przepisywać. Autorzy jednak niechętnym okiem patrzeli na taką „kradzież literacką“ i oburzali się, gdy ktoś bez upoważnienia wydał ich dzieło.

Z upadkiem państwa Rzymskiego upadło też zupełnie i księgarstwo. O pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej nie mamy żadnych wiadomości. Później zaczęli się mnisi zajmować przepisywaniem książek, zakładając przy klasztorach biblioteki, i cały handel księgarski skoncentrowali w swych rękach, wobec czego wydawcy nie mieli wcale sposobności wydawania książek.

W XIII wieku dopiero spotykamy się znów z księgarzami w miastach uniwersyteckich, jak Paryż, Bolonja i t. d. Księgarnie te—zwane „stationarii“—powstały dzięki poparciu studentów wskutek ogólnego zapotrzebowania podręczników naukowych. Zarobek księgarzy i cena sprzedażna artykułów były ściśle ograniczone i kontrolowane przez uniwersytety. Rozpowszechnieniem książek ludowych zajmowali się t. zw. wolni sprzedawcy (Venditores Librorum), a najbardziej znanym z nich był Diepold Lauber z Hagenau (pierwsza

połowa XV wieku). Wówczas też zaczęło się znów odradzać księgarstwo we Włoszech i niebawem zajęło pierwsze miejsce w księgarstwie ogólnym.

Taka jednak bądź-co-bądź niezorganizowana działalność handlu księgarskiego nie mogła, rzecz prosta, zaspokoić rosnących wciąż zapotrzebowań. Większa część studentów i uczni musiała przepisywać podręczniki, gdyż nabywanie pojedynczych książek było kosztowną rzeczą, dostępną tylko dla ludzi zamożnych. Nie więc dziwnego, że wszyscy dążyli do wynalezienia tańszego sposobu wyrabiania książek.

Już Babilończycy i Egipcjanie posługiwali się pewnego rodzaju stemplami do odbijania napisów. Kilka takich stempli z drzewa znaleziono pod gruzami Babilonu i w Tebach; cały napis był na owych stampilach wgłębiony, tak, iż odbitka dawała litery wypukłone na zewnątrz.

W księgach, pisanych przez mnichów średniowiecznych, znajdujemy wielką ilość ornamentacyjnych inicjałów, które prawdopodobnie były rysowane przy pomocy jakichś szablonów lub modeli, wycinanych w drzewie i metalu. W jednym z klasztorów Moguncji znaleziono około 60 alfabetów, wyciętych w blasze, na sposób dzisiejszych blaszanych patronów, służących do odbijania cyfr, nazwisk, miejscowości na workach i pakach.

W Chinach sposób odbijania pisma i rysunków znany był już w początkach ery chrześcijańskiej. Jak dawną jest znajomość sztuki drukarskiej w Chinach, dowodzi tego dziennik p. t. „Posłaniec stolicy“ (Kingpao), wychodzący do dnia dzisiejszego, a założony w r. 1394. Przypuszczać można, że drukowanie ruchomymi czcionkami wprowadzono w Chinach około 1000 roku.

W Europie, jeszcze przed Gutenbergiem, znano drzeworyt, który wraz z papierem dostał się tutaj przez arabów. — Wyrzynano zatem na drzewie rozmaite szablony, figury, obrazy świętych i odbijano je na papierze. Tak powstały książeczki z obrazkami, z tekstem i bez tekstu, zadrukowane po jednej stronie. Tekst cały wyrzynano na jednej płycie drewnianej, która stanowiła całą stronicę danej książki. Do naszych czasów zachowało się sporo takich książeczek. Są to przeważnie religijne książki (Biblia paupenum) lub podręczniki szkolne. Sporządzanie tego rodzaju książek, było trudne, mozolne—szło bowiem o to, aby otrzymać jak największą ilość odbitek, a tymczasem płyta drewniana, po kilkakrotnym odbiciu, stawała się niezdatną do użycia. Zaczęto więc szukać nowych sposobów drukowania.

I szczęście i gienjusz wynalazcy pozwoliły odkryć Gutenbergowi czcionki ruchome (około roku 1440). Litery robiono początkowo z drzewa, później — gdy materiał okazał się zbyt łupliwy i słaby — zaczęto lać litery z metalu, za pomocą form. Dziesięciu lat

potrzebował Gutenberg dla udoskonalenia swego wynalazku, dla otrzymania równych odstępów pomiędzy literami i utworzenia odpowiedniej mieszaniny metalicznej do odlewu czcionek. Wreszcie skombinował maszynę do odbijania. Teraz dopiero można było drukować na obu stronach papieru, a druk był czysty i równy. Sztuka drukarska zaczęła rozpowszechniać się jeszcze za życia Gutenberga. Skutkiem złych czasów i ciągłych wojen, rozpraszają się drukarze po całym świecie.

W końcu XV wieku sztuka drukarska znana już była w 250 miastach Europy, a mianowicie: w 87 włoskich, 52 niemieckich, 39 francuskich, 24 hiszpańskich, 14 holenderskich, 9 austriacko-węgierskich, 7 belgijskich, 4 angielskich, 4 portugalskich, 3 szwedzkich, 2 polskich (Kraków, Gdańsk), 2 duńskich, 1 czarnogórskim. W stuleciu tym wydrukowano około 30000 rozmaitych książek i broszur, w nakładach do 1800 egzemplarzy.

Wtedy dopiero rozpoczął się właściwy rozwój księgarstwa. Liczba drukarzy, wydających na własny rachunek druki (ad suam instantiam a sua instansa) szybko wzrasta. Na pierwsze miejsce wysunęły się Włochy, gdzie Lucantonio Guirita i Manucci pozakładali duże księgarnie. W roku 1588 J. Rinman w Augsburgu pierwszy nazwał siebie księgarzem (Buchführer). Z większych księgarzy ówczesnych wymienić należy jeszcze Etienne w Paryżu i Koburgera w Norymberdze. Największe jednak znaczenie miał Manucci — prawdopodobnie dzięki handlowemu położeniu Wenecji.

Ruchliwi księgarze francuscy i włoscy zwiedzali doroczne jarmarki we Frankfurcie i w Lipsku, mieli w tych miastach filje, posyłał swych wojażerów do Anglii, Polski, Skandynawji, Austrii. Z biegiem czasu powstały we Frankfurcie, później w Lipsku specjalne jarmarki księgarskie z katalogami książek nowo wydanych (Büchermesse i Bücherkataloge).

W końcu jednak XVI wieku z powodu wprowadzenia bardzo ostrej cenzury drukarskiej prawie we wszystkich krajach Europy — wolna Holandia wysuwa się naprzód i włoscy księgarze muszą ustąpić pierwszeństwa holenderskim. Największymi wydawcami wśród nich byli Platin i Elsevier w Antwerpii, którzy działalność swoją rozciągnęli na całą Europę. Panowanie holorów (Platin, Elsevier, Blacci, Jonson) trwa przez cały XVII wiek. Oni też pierwsi wzbogacili swe interesy wewnętrznymi technicznymi udoskonaleniami.

Z powodu jednak ciągłych wojen i rozruchów księgarstwo holenderskie upada i centrum księgarstwa wszechświatowego zaczyna się przenosić do Lipska. Ścisły stosunek łączący do tego czasu księgarzy niemieckich z zagranicznymi (włoskimi i holenderskimi) zaczyna się rozluźniać i w 1-ej połowie XVIII wieku Niemcy zupełnie oswobodzili się od obcego wpływu

i na własną rękę organizują księgarstwo, rozwijając coraz szerzej ruch wydawniczy i zaprzestając potrosze handlu starymi wydawnictwami.

Rozpowszechnieniem książek w te czasy zajmowali się prawie wyłącznie drukarze. Często jednak zdarzało się, że drukarze mieli za mało pieniędzy na wydrukowanie książki własnym kosztem; w takich wypadkach pieniądze dostarczali bogaci ludzie, o których mówiono że „wydają“ drukarzy — są ich „wydawcami“. Niekiedy kilku drukarzy wydawało dzieło na wspólny rachunek, dzieląc się potem egzemplarzami do sprzedania. Spółki takie praktykowane były najczęściej we Francji; już jednak w roku 1490 spotykamy je i w Lipsku. Składały się one bądź z samych drukarzy, bądź też z drukarzy i wydawców. W XV i XVI wieku często na książkach podawano tylko nazwisko drukarza, podczas gdy nazwisko wydawcy przemilczano. Dzieła wydane własnym kosztem starali się drukarze jak najprędzej sprzedać; najczęściej kupowali je księgarze hurtownie. W Niemczech największym księgarzem w tym okresie był A. Koberger z Norymbergi; miał on 2 filje w Paryżu, 2 w Londynie (1 dla sortymentu hiszpańskiego, 2 — dla włoskiego), po jednej w Krakowie, Wiedniu i Wrocławiu; wojażerów rozsyłał po całym świecie. Dla księgarstwa niemieckiego miały olbrzymie znaczenie doroczne jarmarki (Messen). Najważniejsze z nich odbywały się we Frankfurcie, później w Lipsku. W siódmym dziesiątku XV w. stanowił Frankfurt centrum księgarstwa wszechświatowego. Na jarmarkach księgarze rozkładali swój towar na stołach, rozdawali spisy dzieł przywiezionych z sobą; wywoływali na ulicach tytuły nowych sensacyjnych książek. Owóz zjawiali się tam uczeni celem zaopatrzenia książkami siebie i swych kolegów, księgarze dla skompletowania swych składów, zaopatrzenia się w nowości, jak i szerszy ogół. Dla wszystkich istniały wówczas jeszcze jednakowe ceny, księgarz, uczony, czy też inny prywatny człowiek — wszyscy jednakowo płacili za książki. Tylko w razach wyjątkowych, przy większych zakupach, udzielano księgarzom rabatu. Zresztą ceny katalogowe nie były znane; każdy starał się jak najwięcej za daną książkę otrzymać; była ona jak każdy inny towar traktowana.

W miarę rozwoju księgarstwa rozpoczął się handel zamienny książkami, polegający na tym, że wydawcy, którzy sami przywozili książki na jarmark, odstępowali je innym wydawcom, wzamian za co otrzymywali odpowiednią ilość innych książek. Tak naprz. za książki holenderskie otrzymywał nakładca 3, a czasem 5 razy tyle, niemieckich.

W księgarstwie niemieckim istniał taki handel zamienny aż do zogniskowania się księgarstwa w Lipsku, kiedy to musiał ustąpić miejsca „interesowi

warunkowemu" (Konditionsgeschäft), polegającemu na tym, że wydawca wysyłał sortymencistom nowości swe w komis, na rachunek roczny, sortymencista zaś miał prawo zatrzymać takowe aż do następnego jarmarku wielkanocnego (Ostermesse), poczym był zobowiązany do zapłacenia lub zwrócenia egzemplarzy.

Wysoce oryginalna organizacja stosunków księgarskich Niemiec, Austro-Węgier i Szwajcarii polega na tym, że każdy księgarz (wydawca, sortymencista i antykwaryusz) musi mieć w Lipsku, jako głównym środowisku księgarstwa niemieckiego, swego zastępcę. Otrzymuje on zawiadomienia o nowych wydawnictwach, przez niego wysyłają wydawcy posyłki sortymencistom, za jego pośrednictwem uskuteczniane bywają wszystkie wpłaty, remittendy sortymencistów dla wydawców. Jak wydawca, tak i sortymencista lub antykwaryusz musi posyłki wysyłać franko Lipsk, i wpłaty franko Lipsk uskutecznić. Ekspedjowanie „via Lipsk“ przedstawia dla księgarzy wielkie udogodnienie, jest przytym tak bajecznie tanie i dokładne, że często się zdarza, iż sortymencista berliński, potrzebując książki od wydawcy berlińskiego, woli zamówić takową przez Lipsk, aniżeli posłać chłopca z kartką do nakładcy; to ostatnie jest dla niego za „kosztowne“.

Olbrzymią większość korespondencji załatwia w Lipsku „Bestellanstalt des Deutschen Buchhandels“, istniejące od roku 1842, które dostarcza adresatom księgarskim wszelką korespondencję. Oficjalnym organem księgarstwa niemieckiego jest „Börsenblatt des Deutschen Buchhandels“, wychodzący od roku 1834; w r. 1867 przekształcony na pismo codzienne.

We Francji księgarstwo, które tak pomyślnie rozwijało się do drugiej połowy XV wieku, podobnie jak i w Anglii—zostało w zarodku zniszczone wskutek wprowadzenia bardzo ostrej cenzury.

Dokładnych danych nie mamy o ilości wydawanych we Francji dzieł. Podług „Bibliographie de France“ wyszło:

w r. 1898	—	11568	książek
„ „	1901	—	10133 „
„ „	1906	—	8725 „

faktycznie jednak wyszło znacznie więcej; można przypuścić, iż w r. 1901 wyszło około 16000, a w r. 1906 — 14000 dzieł.

Bibliografie książek francuskich podaje „Bibliographie de la France, Journal general de l'imprimerie et de la librairie“.

Księgarstwo francuskie, dzięki szerokiemu rozpowszechnieniu się języka francuskiego na całym świecie, ma duże pole do działania i najwięcej książek wywozi się do Rosji, Anglii, Węgier. Wydawcy francuscy specjalizują się przeważnie w pewnym kierunku: naprz. w medycynie, teologii, prawoznawstwie, lub

też w powieściach. Przytym wydawcy dzieł naukowych dostarczają z oryginalnym rabatem wszystko co w danym dziale wyszło, kontentując się kilkoprocentową prowizją, udzieloną im przez innych wydawców.

„Annuaire de la librairie française“, wydawana przez firmę „Le Soudier“ podaje w roku 1907 375 wydawców, mieszkających we Francji (część ich jednak wydaje tylko pisma) i 4835 sortymencistów, z tych: 985 w Paryżu, 3700 na prowincji i 150 w kolonjach. Francuskie księgarstwo koncentruje się w Paryżu. W miastach prowincjonalnych, jak: Lyon, Bordeaux, Nancy, Tours, Toulouse, Rennes, Dijou, Aix, Montpellier wychodzi też dużo książek, lecz mają one tylko lokalne znaczenie i przeważnie rozpowszechniane bywają w danym departamencie.

Najwięcej firm sortymentowych jest w Paryżu; położone w eleganckich dzielnicach oraz przy ulicach ruchliwych wywierają odpowiednie „wszechświatowe“ wrażenie. Oryginalnym jest sposób rozpowszechniania książek przez wykładanie ich na stoły przed księgarniami. Dzięki olbrzymiemu ruchowi, panującemu na ulicach, liczni przechodnie zatrzymują się, i często kupują wyłożoną książkę; w ten sposób osiągają księgarze znaczne obroty. Wogóle, jeżeli kupiec chce się pozbyć jakiegoś artykułu, udaje się z nim na ulicę i zwykle w przeciągu kilku dni wszystko sprzedaje.

Niedawno rozpoczęto we Francji wydawnictwo tanich powieści po 95 cent. — są to przeważnie przedruki romansów, kosztujących w poprzednim wydaniu 3 fr. 50 cent. Wydawnictwo to, rozpowszechniane i przez kioski z gazetami, cieszy się ogromnym powodzeniem i drukuje się w nakładach przeszło 100000 egz.

Cen stałych niema we Francji podług postanowienia z d. 1/VI 1905 r.; wolno, zależnie od ceny katalogowej książki, ustępować klientom od 5—15% rabatu. Tak naprz. powieści 3½ frankowe sprzedają po 3 franki; wydawnictwa frankowe po 95 cent. i t. p. Jest to już w każdym razie ważny krok naprzód, gdyż w końcu zeszłego stulecia udzielano od 20—25% rabatu klientom. (Powieści po 3 fr. 50 cent. oddawano za 2 fr. 75 cent., a więc 22%). Ażeby żaden księgarz nie psuł cen, żądają zwykle wydawcy, przed otwarciem konta księgarzowi, aby ten złożył odpowiednie zobowiązanie piśmienne. Wydawca udziela od 25%—40% rabatu i partje po 13/12; na powieściach jest on wyższy aniżeli na dziełach naukowych, na których często udziela się tylko 20%. Zależnie od obrotu dają wydawcy jeszcze od 5—15% skonta. Niektórzy wydawcy, ażeby zachęcić księgarzy do posiadania na składzie ich wydawnictw, przyjmują z powrotem 1/3 sprowadzonych książek.

System komisowy jest we Francji dopiero w ostatnich czasach zaprowadzony i nie jest jeszcze bardzo

rozpowszechniony; praktykuje się on przeważnie na beletrystyce. Obrachunki uskuteczniają się kwartalnie lub też półrocznie.

Komisjonerzy, których podług „Annuaire de la Librairie“ jest obecnie 8, nie mają już teraz dużego znaczenia, gdyż niska taryfa pocztowa sprzyja bezpośredniemu stosunkowi sortymencisty z wydawcą; komisjonerzy paryscy zastępują zaledwie 1/4 wszystkich prowincjonalnych księgarzy. Co do ilości komitentów największymi są Hachette i Le Soudier. Dla księgarstwa zagranicznego mają większe znaczenie hurtownicy, którzy ekspedują dzieła zwykle z oryginalnym rabatem, czasami zaś z 5% nadwyżką. Dostarczają oni każdą francuską książkę. — Jak komisjonerzy tak i hurtownicy znajdują się wyłącznie w Paryżu. Z powodu szerokiego rozpowszechnienia języka francuskiego, olbrzymia ilość książek wywożona zostaje zagranicę. W roku 1906 wywieziono za 37 milionów franków; w roku 1905 wwóz wynosił 10 000 000 fr., podczas gdy wywóz 28 000 000. fr.

Głównym związkiem księgarskim jest „Cercle de la librairie français“ w Paryżu, liczący obecnie 350 członków. Organem jego jest „Bibliographie de la France“. Obok tego związku istnieje jeszcze stowarzyszenie pomocników księgarskich „Association amicale de commis librairies français“, które wydaje doskonale redagowany „Bulletin mensuel de l'Association“. W ostatnich czasach coraz więcej dawało się we znaki niedostateczne fachowe wykształcenie księgarzy francuskich. Ażeby stan ten poprawić, zorganizowały 2 wyżej wymienione stowarzyszenia w roku 1909 fachowe kursa księgarskie („Cours pratique de la librairie“) na wzór niemieckich, lecz daleko lepiej od tych ostatnich prowadzone.

Oto program wykładów:

- 1) Wykład wstępny: Co to jest książka?
- 2) Kurs I: Wyrób książek: papier, druk, ilustracje, klisze i roboty introligatorskie.
- 3) Kurs II: Sortyment i antykwariat: ogólne wiadomości, obstalunki, ekspedycja, klienci, posyłki, buchalterja, podręczniki szkolne, pisma i gazety.

Interes wydawniczy nie jest tymczasem jeszcze uwzględniony.

Anglja. Pierwszym drukarzem i księgarzem angielskim był w jednej osobie W. Caxton. W roku 1474 założył on pierwszą drukarnię angielską w opactwie Westminsterkim. „Too game and play of the chesse“, oto tytuł pierwszej książki, wydrukowanej w jego oficynie i zarazem w Anglii. Do 1600 roku wydrukowano w Anglii około 10000 książek w 150 drukarniach. Koło czytelników było wówczas jeszcze bardzo ograniczone — pierwotnymi były też środki służące do zaznajomienia czytelników z książkami.

W onych czasach nie pozostawało autorowi angielskiemu nic innego jak wydawanie dzieł w przedpłacie. Udawał się więc zazwyczaj pod opiekę jakiego znanego protektora literatury, mającego rozległe stosunki, a ten na każdym zebraniu, balu dworskim, maskaradzie, czy na wycieczkach — wszędzie i przy każdej sposobności wychwalał autora i mające się ukazać dzieło, zbierając przytym prenumeratorów; gdy więc na tej drodze zebrano dostateczną ilość podpisów, tak, iż można było liczyć na pokrycie kosztów druku, wówczas udawał się autor z manuskrytem i listą prenumeratorów do księgarza i sprzedawał mu dane dzieło, przyczem wartość literacka nie grała żadnej roli — brano pod uwagę tylko ilość prenumeratorów. W początku XVIII wieku zaczęło się początkowo bardzo słabo, później coraz więcej rozwijać wydawnictwo czasopism. W roku 1731 powziął Mr. Caves myśl zebrania najlepszych artykułów z całego tygodnia i wydania ich w jednej książce, którą nazwał „magazin“. Tak powstało istniejące do dziś jeszcze „Gentleman's magazin“. Powodzenie, jakim się to pismo cieszyło, było tak wielkie, że wkrótce wszędzie poczęły wychodzić w znacznych ilościach podobne „magazyny“, z nich największym i najważniejszym było „London Monthly Review“. „Magazyny“ te zupełnie przekształciły księgarstwo angielskie. Autorzy nie potrzebowali się udawać już pod opiekę protektora, i tym sposobem wyrwali literaturę z rąk arystokracji; literatura przestała być rzeczą mody, a została przedmiotem smaku i sztuki. Księgarze na własne ryzyko zaczęli kupować rękopisy, i nie uciekając się do przedpłaty i prenumeraty, z wydrukowanym dziełem udawali się wprost do publiczności, przez co postawiono księgarstwo na innej, solidniejszej stopie. Ilość dzieł wydanych gwałtownie wzrasta; od roku 1700 do 1750 wydano 5250 książek, podczas gdy w następnym pięćdziesięcioletniu produkcja powiększyła się prawie o 100%.

Od tego czasu datuje się też rozwój interesu wydawniczego. Księgarze londyńscy, dość bogaci, ażeby na własne ryzyko drukować i wydawać książki, utworzyli specjalną klasę, która sprzedawała wyłącznie hurtownie i nazywała się „publishers“ (wydawcy), podczas gdy sprzedawców detalicznych (sortymencistów) nazywano „booksellers“. Zdarzało się też, iż przy wydawaniu droższych dzieł, kilku „publishers“ łączyło się razem i wydawało na wspólny rachunek, dzieląc gotowe egzemplarze pomiędzy siebie do sprzedania.

W końcu jednak XVIII stulecia księgarstwo angielskie znów weszło na inne tory. Pewien drukarz Henry Fisher wpadł mianowicie na pomysł założenia w Anglii księgarstwa kolportacyjnego. Jak wiadomo, książki angielskie były podówczas bardzo drogie, a więc dostępne tylko dla ludzi zamożnych.

Fisher w projekcie swym wyszedł z tego założenia, że jeżeli człowiek nie może ze względów materialnych kupić sobie książki, dajmy na to, za 40 szylingów (około 20 rubli), to jeszcze nie wiadomo, czy nie kupi on jej w zeszytach po 1 szylingu. Projekt jego przedłożony wydawcom został przyjęty, a sam Fisher naznaczony został kierownikiem takiego interesu w Bristolu. Kolporterzy Fishera chodzili od domu do domu, sprzedając książki (początkowo prawie wyłącznie religijne i biblie). Zwykle każde dzieło składało się z 40-to szylingowych zeszytów, z których pierwszy był dawany gratis. System Fishera (nazywany „*number system*“) cieszył się niezwykle powodzeniem: w niespełna 3 lata po założeniu pierwszego interesu w Bristolu, były pryncypał Fishera, Nuttal, przyjął go jako współnika do swej oficyny z pensją 900 szyl. i dalej rozwijał interes. Niejeden z zasłużonych, wybitnych wydawców angielskich rozpoczął swą karierę jako kolporter w oficynie Nuttal & Fisher.

Podług najnowszych spisów bibliograficznych przedstawia się produkcja książek angielskich jak następuje:

w roku 1896	wyszło	6373	książek
„ 1897	„	7926	„
„ 1898	„	7516	„
„ 1901	„	6044	„
„ 1903	„	8381	„
„ 1905	„	8252	„
„ 1906	„	8603	„

Podług „*Clegg's Directory*“ było w Anglii w r. 1907 726 wydawców, z których większość mieszkała w Londynie. Wydawcy zamiejscowi mają tam przeważnie swe filje lub też składy wydawnictw. Interesów sortymentowych jest w Anglii około 4000, większa część ich traktuje jednak księgarstwo tylko jako poboczną gałąź handlu.

Rabat, udzielany księgarzom angielskim, jest ściśle zależny od wysokości zapotrzebowania. Zwykle dają wydawcy na wydawnictwach do 30% i 7/6¹/₂, 13/12.

Wogóle księgarstwo traktowane jest w Anglii jak każdy inny interes: książka jest towarem, a wydawca fabrykantem. Wydawca angielski ma bardzo mało środków do rozpowszechnienia swych wydawnictw. Najczęściej posługuje się ogłoszeniami w pismach i rozsyłaniem prospektów, jako też wysyła wojażerów, którzy w regularnych odstępach czasu odwiedzają czytelnie, księgarnie, składy papieru etc. Przy większych zakupach udzielają wojażerowie od 5 do 10% nadzwyczajnej prowizji.

System wysyłania książek w komis jest zupełnie nieznanymi. Coprawda próbowali niedawno rozmaici wydawcy ekspedjować książki „*on sale or return*“, pozwalając zwracać 1/3 sprowadzonych książek, prędko

doszli jednak do przekonania, iż przeczy to „zasadom nowoczesnego handlu“ i dalej ekspedjowali tylko na stałe. Nic też dziwnego, iż system komisowy niema racji bytu w Anglii. Ponieważ sortymencista sprowadza większą część swoich zapotrzebowań na własne ryzyko za gotówkę lub na krótkoterminowy kredyt, nie widzi on więc żadnej korzyści w sprzedawaniu książek, dostarczonych z prawem zwrotu.

W angielskim księgarstwie przyjęty jest zwyczaj, że tak wydawca jak i sortymencista wysyłają wszystko franko Londyn: koszta zaś ponoszą od Londynu. Jak już wspominałem, każdy wydawca ma swego zastępcę w Londynie, a więc śmiało rzec można, iż 2/10 całego ruchu księgarskiego koncentruje się w Londynie. Tylko księgarze szkoccy sprowadzają towar z Edynburga i Glasgowa. Działalność komisjonerów angielskich ogranicza się zwykle do roli ekspedytora. Daleko większe znaczenie mają hurtowne sortymenty, znajdujące się w Londynie, Edynburgu, Dublinie i innych większych miastach. Największa z tych firm Simpkins, Marshall, Hamilton, Kent & Co. „*The greatest bookseller in the world*“ wydaje co miesiąc katalogi „*Books of the Month*“, rozsyłane bezpłatnie. Istnienie takich grosistów jest bardzo wygodne i dla sortymencistów i dla wydawców: pierwsi otrzymują książki nie tylko z oryginalnym rabatem, lecz nawet na wielu z nich w jednej cenie (choćby rozmaitych wydawców) gratisowe egzemplarze; dla drugich dogodność polega na tym, iż zamiast pojedynczego ekspedjowania jednej książki sprzedają od razu większą ilość grosiście. Międzynarodowy handel koncentruje się w Anglii prawie wyłącznie w rękach specjalnych interesów, właścicielami których jest zwykle związek „*Association of foreign booksellers*“. Odróżniać należy interesa importowe i eksportowe dla Europy, Ameryki od t. zw. „*Colonial Booksellers*“, mających filje w kolonjach angielskich, do których wysyłają zbiorowe posyłki.

Obecnie centrum księgarstwa angielskiego jest Londyn. Z prowincjonalnych miast największe znaczenie dla księgarstwa mają Edynburg, Glasgow, Manchester, Dublin — szczególnie zaś miasta uniwersyteckie Oksford i Cambridge, w których wychodzą przeważnie dzieła naukowe, wydawane nakładem uniwersytetów. Księgarstwo prowincjonalne naogół nie może się rozwijać z powodu konkurencji londyńskich firm, wyzyskujących niskie koszta przewozu kolejowego i pocztowego. Dzięki rozwiniętemu w wysokim stopniu zamiłowaniu do książek, każdy mniej lub więcej inteligentny człowiek, stara się wejść w posiadanie pewnej, odpowiedniej do jego zamożności biblioteki. Nic więc dziwnego, że książki rozchodzą się tam w tak kolosalnych ilościach. Dzieła

naukowe, szczególnie nowych autorów, są bardzo drogie, podczas gdy ceny książek obliczonych na szeroki zbył są bezprzykładnie tanie. Tak na przykład niedawno zaczęto wydawać 7-pensowe (=28 kop.) powieści w oprawie, objętość których dochodzi do 600 stronice druku. Na ostatnim kongresie księgarzy angielskich (w czerwcu 1908 r.) chciano ukrócić wydawanie tak tanich dzieł, oznaczając 1 szyl. jako najniższą cenę za oprawioną książkę; ustawa ta nie przeszła jednak z powodu oporu kilku największych firm wydawniczych. Cen stałych w Angji niema: książki kosztujące 6 szyl. nabywają klienci zwykle po 4½ szyl., a więc z 25% rabatu. W ostatnich czasach próbowano zaradzić temu w tym celu rozpoczęto wydawnictwo t. zw. „net books“, przyjęte bardzo sympatycznie, na którym wydawcy dają sortymencistom tylko bardzo mały rabat; takie książki sprzedawane są publiczności bez żadnego ustępstwa. System „net books“ rozwija się coraz lepiej, jest przeto nadzieja, iż niezadługo nadejdzie chwila, kiedy wszystkie książki angielskie sprzedawane będą po cenie katalogowej.

Głównymi związkami angielskimi są „*The Associated Booksellers of Great-Britain*“, założone w r. 1894, następnie „*The Publishers Association*“ (1896), „*National Book Trade Provident Society*“, „*Booksellers Provident Society*“, „*Booksellers Provident Institution*“, „*Edinburgh Assistant Booksellers Association*“. Posiedzenia, zebrania i kongresy księgarskie odbywają się w „*Stationers Hall*“ w Londynie. Najpoczytniejszymi pismami angielskimi są: „*The Publishers Circular & Booksellers Recorder*“ i „*The Bookseller*“.

W księgarstwie Włoskim nowa era nastąpiła dopiero w drugiej połowie XIX wieku. Tak wspaniale rozwijające się w 15 i 16 wieku księgarstwo włoskie zupełnie upadło podczas reformacji, skutkiem walk kościelnych i politycznych. Aż do 1870 roku o księgarstwie w terażniejszym tego słowa znaczeniu nie mogło być mowy; wszystkie droższe dzieła były wydawane kosztem autorów. Dopiero dzięki staraniom wydawcy włoskiego G. Plomba stan taki zaczął się polepszać; w roku 1870 założył on stowarzyszenie księgarzy „*Associazione del libraj italiani*“, wydające pismo „*Bibliografia Italiana*“.

Podług wskazówek tego pisma wyszło we Włoszech:

w roku 1901	—	5873	dzieł
„	1902	—	6033
„	1903	—	5155
„	1904	—	5350
„	1905	—	5400
„	1906	—	6873
„	1907	—	7088

Głównymi środowiskami handlu księgarskiego są: Medjolan, Rzym, Turyn, Neapol, Genua, Florencja, Palermo, Wenecja, Bergamo, Bari i Livorno.

Takie rozczłonkowanie ruchu wydawniczego ujemnie wpływa na rozwój sortymentów; każde z tych miast jest jakby małym środowiskiem w swej okolicy. Komisjonerów niema we Włoszech prawie wcale, chyba tylko, że wydawca od czasu do czasu spełnia czynność komisjonera, dopakowując do posyłki swego klienta jakąś paczkę obcego wydawcy. — W księgarstwie włoskim daje się odczuwać brak specjalistów, jedynie w głównych miastach zajmują się fachowcy handlem książkami; w innych — księgarstwo traktowane jest tylko jako gałąź uboczna, nie należąca do interesu. Wydawcy udzielają księgarzom 25% rabatu. Obračunki załatwiają się co rok lub też co pół roku, przyczem pokrycie płaci się zwykle weksłami. Podług postanowienia „*Associazione Tipografico Libreria Italiana*“ z roku 1905 wolno udzielać klientom 10%, a nauczycielom na podręcznikach szkolnych 15%.

Obok wymienionego już „*Associazione Tipografico Libreria Italiana*“ istnieje jeszcze we Włoszech związek księgarski „*Societas bibliografico Italiana*“. Organem księgarstwa jest „*Giornale della Libreria*“ z dodatkiem „*Bibliografia Italiana*“.

Hiszpanja. Podług „*Revista de Arhivies Bibliotecas y Museos*“ wyszło w Hiszpanji w roku 1902 1356 książek, 1657 broszur i 1896 rozmaitych ulotnych pism. Ceny książek hiszpańskich nie są stałe, głównie z tego powodu, iż wydawcy naznaczają zazwyczaj jedną — niższą dla Madrytu, drugą — wyższą dla prowincji. Wydawcy hiszpańscy dostarczają też książki w komis, udzielając księgarzom krajowym 20%, a południowo- amerykańskim 25%, przyczem w pierwszym wypadku ponosi kosztą przesyłki wydawca, w drugim — sortymencista. Istniejący w Madrycie związek księgarski „*Associazione de la Libreria*“ zajmuje się regulowaniem stosunków księgarskich; oznaczył on minimalny rabat 25%, mający być udzielany członkom związku — nie członkowie otrzymują o 5% mniej. Począwszy od roku 1905 egzystuje też i w Buenos Aires stowarzyszenie księgarskie „*Centro de Union de Libreros, Impresores*“.

Pismem księgarskim i zarazem organem bibliograficznym jest wychodzący w Madrycie od roku 1874 „*Buletino de la libreria*“.

Księgarstwo *Holenderskie*, dzięki wolności prasy, panującej tam bez przerwy aż do dni dzisiejszych, rozwinęło się bardzo wczesnie. W XVI i XVII wieku drukowali Holendrzy książki dla całej Europy. W roku 1898 było w Holandji 1628 księgarzy, z tych 282 w Amsterdamie, 119 w Hadze, 100 w Rotterdamie. W roku tym wyszło 2796 dzieł. Od roku 1817 istnieje w Holandji stowarzyszenie księgarskie „*Voreening ter befordering van belangen des boekhandels*“, wydające pismo „*Niewblad vor den Boekhandel*“ i „*Nederlandse Bibliographie*“. Organizacja wewnętrzna księ-

garstwa holenderskiego zbliżona jest do niemieckiego. Wydawca (nitgever) ekspeduje nakłady na rachunek roczny, stały i komisowy—dysponend jednak nie przyjmuje. Wypłaty salda uskuteczniają się w marcu i kwietniu. Rabat udzielany księgarzom zwykle wynosi 20% i $\frac{13}{12}$, dochodząc na droższych dziełach do 50%; z tego publiczności ustępują sortymentyści 5%. Dawniej miał każdy księgarz zamiejscowy komisjonaera w Amsterdamie—obecnie liczba ich jest bardzo niewielka i stale się zmniejsza, dzięki założeniu tam ogólnego domu zamawiań „Bestelhuis van den Nederlandschen Boekhandel“, urządzonego na wzór Lipskiej „Bestellanstalt“, który załatwia wszelkie czynności w zakres komisjonaera wchodzące. Komitenci amsterdamscy płacą za załatwianie pakietów o 50% mniej prowizji niż zamiejscowi, nieczłonkowie stowarzyszenia księgarskiego „Voreening“ — o 10% drożej. Zwykle płaci księgarz od każdej posyłki po 7 cts. prowizji i oprócz tego od 16½ do 150 cts. (zależnie od ilości sprowadzonych rocznie książek) za każde 100 kg. Komisjonaerzy wydawców nie mają składów wydawnictw swych komitentów, tak, iż zamiejscowi księgarze wysyłają pakiety z książkami do dalszego

załatwienia do „Bestelhuis“. Księgarze mniejsi, nie mający stałych stosunków z „Bestelhuis'em“ sprowadzają zazwyczaj potrzebny im towar od sortymentystów hurtownych jak np. Grampel & Bakker, którzy zajmują się wyłącznie podręcznikami szkolnymi, każąc sobie za załatwienie posyłek płacić 5% prowizji. Dużo książek holenderskich wywozi się do Południowej Afryki, Indji holenderskich i Ameryki Północnej. Pomimo, iż Holandja nie należy do konwencji literackiej, przedruki dzieł wydanych w innych krajach—piętnowane przez opinię publiczną—zdarzają się coraz rzadziej. Oprócz wymienionego wyżej „Voreening ter befordering“ istnieją w Holandji jeszcze następujące związki księgarskie: „Hifgeversbond“ (Związek wydawców—1880); „Bond der nederlandsche boekverka pers bedienden“ (Związek pomocników księgarskich—1892).

Księgarstwo *Belgijskie* zorganizowane jest na wzór francuskiego, centrum księgarstwa jest Bruksella, gdzie koncentruje się cały ruch wydawniczy; tam też wychodzi pismo księgarskie „Bibliographie Belgique“, wydawane przez związek „Cercle de la Librairie Belgique“.

Lipsk, 20 czerwca 1909.

L. F.

Stan i organizacja księgarstwa w Niemczech.

Niemcy

Statystyka produkcji książek w Niemczech podług bibliografji Hinrichsa wykazuje następujące cyfry: w roku 1618 wyszło z druku 1757 książek

„ 1635	„	„	307	„
„ 1681	„	„	774	„ (w tej liczbie 373 lac.)
„ 1765	„	„	1384	„ (w tej liczbie 182 lac.)
„ 1775	„	„	1892	„
„ 1800	„	„	3906	„
„ 1825	„	„	4321	„
„ 1850	„	„	9053	„
„ 1860	„	„	9496	„
„ 1870	„	„	10108	„
„ 1880	„	„	14941	„
„ 1885	„	„	16305	„
„ 1890	„	„	18875	„
„ 1895	„	„	23607	„
„ 1897	„	„	23861	„
„ 1898	„	„	23739	„
„ 1899	„	„	23715	„
„ 1900	„	„	24792	„
„ 1901	„	„	25331	„
„ 1902	„	„	26906	„
„ 1903	„	„	27606	„
„ 1904	„	„	28378	„
„ 1905	„	„	28886	„
„ 1906	„	„	28703	„

Bibliografja książek niem. obejmuje 1) wszystkie dzieła wydrukowane w Rzeszy Niemieckiej, bez względu na język w jakim zostały wydane oraz 2) wydawnictwa niemieckie, wychodzące w Austrii, Szwajcarii i zagranicą.

Podług najnowszych wykazów przypada na okres czasu od 1 lipca 1907 do 30 czerwca 1908 roku

na państwo Niemieckie	30718	książek
„ Austro-Węgry	3737	„
„ Szwajcarię	1132	„
„ zagranicę	193	„

razem 35780 książek.

Przyczyną tak raptownego wzrostu produkcji książek, w porównaniu z rokiem poprzednim, jest praktykowana obecnie nowa metoda obliczania wydawnictw zeszytowych (Lieferungswerke) i pism perjodycznych.

Spisy nowych książek niemieckich wychodzą nakładem firmy Hinrichsa regularnie co tydzień pod tytułem „Wöchentliches Verzeichnis“, to jest „Spis tygodniowy“, do którego ukazuje się co miesiąc skorowidz, tak zwany „Monatsregister“, co pół roku—katalog, wreszcie co pięć lat — katalog, zawierający

bibliografję za ubiegłe pięćdziesiąt lat; ułatwia to ogromnie wyszukiwanie potrzebnych wydawnictw. Związek niemieckich księgarzy „*Börsenverein der Deutschen Buchhändler*“ wydaje też co miesiąc katalog nowości z dziedziny sztuki, opracowany przez „*Buchgewerbeverein*“.

Na wzmiankę zasługuje jeszcze Kaysera słownik książkowy „*Kaysers Bücher-Lexikon*“ (jest to wydawnictwo konkurencyjne Bibliografji Hinrichsa), tudzież Heinsiusa powszechny słownik książkowy (*Allgemeines Bücher-Lexikon*), obejmujący okres czasu od 1700—1892 r. Bibliografja nut nowych ukazuje się co miesiąc nakładem firmy F. Hofmeister w Lipsku.

Księgarstwo niemieckie obejmuje nietylko Rzeszę Niemiecką, lecz i prowincje niemieckie Austrii i Szwajcarji.

Ogromny wpływ na rozwój produkcji literackiej wywiera w Niemczech przymus szkolny, istniejący w niektórych prowincjach już od początku XIX wieku.

Dla fachowego wykształcenia młodych księgarzy, którzy, zależnie od stopnia inteligencji, terminują w księgarniach od 2-ich do 4-ich lat, istnieją w Berlinie i Lipsku, oprócz obfitej literatury fachowej dla samokształcenia, specjalne kursa księgarskie. Pozatym założoną została w Lipsku szkoła księgarska, do której w roku ubiegłym uczęszczało 274 uczni.

Ilość księgarń w Niemczech jest bardzo znaczna. Urzędowa księga adresowa z r. 1908 podaje 12000 firm księgarskich — z której to liczby 6284 przypada na księgarnie sortymentowe, 3207 — na księgarnie nakładowe, 728 — na księgarnie sortymentowe i nakładowe jednocześnie i 82 — na firmy, uprawiające różne pokrewne gałęzie księgarstwa. Z tego

9327	firm	przypada	na	1648	miast	Rzeszy	Niemieckiej
1044	„	„	„	358	„	Austrii	
1018	„	„	„	168	„	pozost. kraj. Europy	
340	„	„	„	78	„	Szwajcarji	
200	„	„	„	66	„	Ameryki	
27	„	„	„	16	„	Afryki	
36	„	„	„	18	„	Azji	
9	„	„	„	8	„	Australji	

Zaznaczyć jednak należy, że większość wyżej wymienionych firm traktuje księgarstwo tylko jako poboczną gałąź swego handlu. Poważniejszych księgarń sortymentowych jest, ściśle biorąc, 2140, nakładowych zaś — 1200.

Głównymi środowiskami wytwórczości literackiej są obok wielkich centrów wydawniczych, jak Lipsk, Stuttgart, Berlin, Wiedeń, jeszcze miasta uniwersyteckie.

Większe księgarnie sortymentowe stoją w stałych stosunkach handlowych z mniej więcej 400 nakładcami, więksi zaś nakładcy dostarczają wydawnictwa prze-

ciętnie 1800 firmom sortymentowym na rachunek roczny. Takie rozdrobnienie handlu księgarskiego możliwe jest tylko dzięki wspaniałej organizacji księgarstwa niemieckiego. Jakkolwiek rozdrobnienie podobne ma niektóre ujemne strony — jak naprzykład prowadzenie ogromnej ilości oddzielnych kont — niemniej jednak stanowi wielką korzyść i dogodność dla autorów i publiczności. Od czasu wprowadzenia w Niemczech prawa przemysłowego, otwieranie księgarń nie napotyka na żadne trudności ze strony władzy, podczas gdy w Austrii na otwarcie księgarni niezbędna jest koncesja odnośnej władzy.

Jakśmy wyżej zaznaczyli, większość księgarzy uprawia księgarstwo jako poboczny dział obok innych przedmiotów handlu. Oprócz tych firm istnieje wszelako około 5 do 8000 firm introligatorskich i składów papieru, które — nie mając bezpośrednich stosunków z nakładcami — zapotrzebowania swe księgarskie załatwiają za pośrednictwem grosistów w Lipsku, zw. „*Journal-Gross-Geschäfte*“.

Różne bywają sposoby rozpowszechnienia literatury książkowej, to też praktykowane są różne środki w celu ułatwienia szerokim warstwom publiczności nabywania jej.

Gdy weźmiemy pod uwagę olbrzymią konkurencję wśród sortymentistów, zrozumimy łatwo, dlaczego księgarnie dla zwerbowania klientów zmuszone są używać środków reklamowych jak rozsyłanie prospektów, katalogów i rozmaitych nowości do przejrzania. Podczas gdy rozsyłanie nowości stanowi dla klienta wielką dogodność, gdyż daje mu okazję bliższego zaznajomienia się z nowościami literackimi, bez zobowiązania go do kupna, to natomiast system ten jest mniej korzystny i dla nakładcy i dla sortymentisty. Pierwszy zmuszony jest w tym celu drukować większy nakład, drugi zaś często ponosi zbyt znaczne koszty przesyłki. W miastach większych zdarza się, że czytelnicy i stali nabywcy książek otrzymują tę samą książkę do przejrzania od kilku księgarzy jednocześnie.

Zaznajomienie sortymentistów z nowościami odbywa się zwykle za pomocą okólnika lub ogłoszenia w „*Börsenblatt*“. Jedyne wydawcy dzieł sztuki i książek dla dzieci i młodzieży zmuszeni są za pośrednictwem wojażerów sprzedawać księgarzom swe nowości ze względu na olbrzymią konkurencję w tych gałęziach.

Ujemne strony, wynikające z niecisłego stosowania się większych firm lipskich i berlińskich do cen sprzedażnych książek, czyli z udzielania nadmiernych rabatów klientom, zniewoliły związek księgarzy niemieckich do uregulowania sprawy rabatowej. Po usilnej i zawziętej walce udało się przeprowadzić rezolucję, na zasadzie której rabat dawany klientom nie mógł przewyższać 2 do 5%. Wyjątek stanowiły

biblioteki publiczne, którym w razie znaczniejszych zapotrzebowań można było udzielać 7 1/2% rabatu. Dzięki wysoce rozwiniętemu wśród księgarzy niemieckich poczuciu solidarności, wszelkie wykroczenia przeciwko tej uchwale komunikowane bywają zarządowi związku. Zwykle udaje się nakłonić winowajcę do kategoriycznego zapewnienia, że w przyszłości władzy swej nadużywać nie będzie, a w rzadkich tylko wypadkach trzeba się uciekać do wyłączenia go z liczby księgarzy korzystających z rabatu.

Najmniejszy rabat udzielany księgarniom sortymentowym przez nakładcę wynosi 25% i wzrasta, szczególnie przy wydawnictwach konkurencyjnych, od 35% — 40%. W ostatnich czasach czynione są starania i zabiegi, aby nakłonić nakładców do podwyższenia najniższego rabatu na nowościach z 25% na 30%. Niektórzy wydawcy dla wprowadzenia swych nowości beletrystycznych ofiarują 2 próbne egzemplarze z 50% lub wyjątkowo do pewnego terminu 2/3, 7/8, 9/8 etc.

Pomimo pokaźnej liczby księgarń sortymentowych, stosunki bezpośrednie pomiędzy nakładcami i konsumentami ciągle wzrastają. Jednakowoż i przy tych transakcjach bezpośrednich nakładcy obowiązani są trzymać się ściśle wyznaczonych cen katalogowych. Trudno wymagać od sortymencisty, aby przy rocznej produkcji 30000 nowych książek, zwracał należytą uwagę na każdą nową książkę. Mimowoli więc nakładca zmuszony jest skierować uwagę publiczności na swoje wydawnictwa, a zwłaszcza na swe nowości. Dla osiągnięcia tego celu, nakładca posługuje się najczęściej własnymi pismami perjodycznymi, w których rozpisuje się o swych wydawnictwach. W każdym razie reklama tego rodzaju nigdy nie dochodzi do takich rozmiarów w innych krajach, nie mających dotychczas tak wyszkolonego i świetnie zorganizowanego stanu sortymencistów, jak Niemcy.

Bardzo znaczne obroty osiągają wydawcy kosztownych wielotomowych dzieł, dzięki księgarniom wędrownym, zwanym „Reisebuchhandlung“. Niektóre z tych dzieł, jak encyklopedje, dzieła naukowo-popularne i techniczne, bez pomocy podobnych księgarń wędrownych nie pojawiłyby się wcale, lub też nie mogły być sprzedawane po tak niskiej cenie. Przyjęty przez księgarnie wędrowne system płacenia ratami, znajduje szerokie zastosowanie, dzięki prawodawstwu niemieckiemu, które daje właścicielowi księgarni, czyli sprzedającemu na raty, skuteczną broń przeciwko złym płatnikom. Tak na przykład prawo własności do sprzedanego dzieła posiada księgarz aż do całkowitego uiszczenia się z długu nabywcy. Miejsce stałego zamieszkania księgarni jest zarazem mieszkaniem prawnym dla dłużnika, wskutek czego księgarz może w każdej chwili uzyskać wyrok sądowy w swoim mieście przeciwko dłużnikowi, zamieszkałemu gdzieindziej.

Bazar wielkomijski w handlu księgarskim, poza Berlinem i kilku innymi miastami, nie ma wielkiego znaczenia. Sprzedają tu po większej części wydawnictwa popularne, książki dla młodzieży oraz tańsze nuty. Zresztą i większa część bazarów zobowiązała się piśmiennie do ścisłego zachowania cen sprzedażnych, wyznaczonych przez wydawców.

W księgarstwie niemieckim niemałą rolę odgrywa wysyłanie zamówień księgarskich pocztą, co stanowi wielką dogodność dla ludności wiejskiej. Główne środowiska handlu księgarskiego bezustannie rozsyłają do klientów wiejskich starannie opracowane rozumowe katalogi. W przeciwieństwie do innych krajów, w Niemczech sortymencista nie narażony zostaje na konkurencję ze strony stowarzyszeń naukowych, podczas gdy urzędy pocztowe stanowią poważną konkurencję przy skutecznianiu prenumeraty pism perjodycznych. Księgarnie, zakładane w ostatnich czasach przez różne związki zawodowe, robią konkurencję księgarniom sortymentowym przez rozpowszechnienie wśród członków literatury fachowej po cenach zniżonych.

Do niedawna jeszcze poważniejsi nakładcy trzymali się zasady sprzedawania nawet resztek nakładów wyłącznie za pośrednictwem księgarń sortymentowych. Dzięki tej zasadzie nieraz można było dostać u wydawcy dzieło, które pojawiło się 50 lat temu. W nowszych zaś czasach, gdy dzieła prędko się starzeją, nakładcy starają się pozbyć jak najprędzej resztek wydania, i w tym celu sprzedają pozostałe partje antykwaryuszom. Tak powstała oddzielna gałąź handlu księgarskiego — antykwariat. W praktyce okazało się jednak, że publiczność resztki te nawet po znacznie zniżonych cenach ospale nabywa.

Pokaźne rozmiary przyjęła również produkcja pokrewnych gałęzi księgarstwa, przedewszystkiem wydawnictw nut muzycznych, których odbył nie jest krępowany językiem danego kraju. Niektóre firmy wydawnicze nut, doszły do wszechświatowej sławy i znaczenia poza granicami Niemiec. I handel reprodukcjami artystycznymi, a zwłaszcza wydawnictwami poglądowymi dla szkół rozwinął się znacznie w latach ostatnich.

Do rozwoju księgarstwa niemieckiego wiele się przyczynił zwyczaj warunkowej dostawy książek, zwanej *à Condition*. Prawie wszyscy nakładcy rozsyłają swym klientom sortymentowym nowości, na żądanie na rachunek warunkowy. Obliczenie z tego rachunku warunkowego zazwyczaj następuje podczas jarmarku wielkanocnego w Lipsku, zwanego *Ostermesse*, wyrównanie zaś salda — w poniedziałek po kantacie. Do tego terminu należy za sprowadzone w ciągu roku książki zapłacić, lub też niesprzedane zwrócić nakładcy. Czasem nakładcy pozostawiają niesprzedane rzeczy, przez rok jeszcze księgarzowi

(Disponenda). Z dysponowania na rok następny zwykle korzystają większe księgarnie, wskutek czego sortymencista zaopatrzony jest bez przerwy starszemi dziełami, zwłaszcza z dziedziny literatury fachowej, co byłoby wprost niemożliwe, gdyby musiał podobne dzieła sprowadzać na rachunek stały, bez prawa zwrotu.

Obok obliczania rocznego, coraz więcej przyjmuje się zwyczaj obrachunków kwartalnych pomiędzy nakładcami i sortymencistami. Regulowanie rachunków gotówkowych odgrywa przytym nieminiejszą rolę, dokonywane bywa za pośrednictwem komisjonerów. Rachunki za pisma perjodyczne regulowane bywają prawie wyłącznie za gotówkę. Pomimo znacznego jeszcze udziału komisjonerów, z działalnością których niżej zapoznamy czytelników, w stosunkach księgarskich daje się zauważyć dążność do bezpośredniego załatwiania interesów między sortymencistą, a nakładcą. Gdyby nie ta okoliczność, że większa część nakładców posiada w Lipsku stałe składy swych wydawnictw, stosunki bezpośrednie, bez udziału komisjonerów, jeszczeby się bardziej rozwinęły. Korzystanie ze składów komisowych w Lipsku przez sortymencistów odbywa się w następujący sposób.

Sortymencista nadsyła kilka razy tygodniowo swemu komisjonerowi do Lipska zapotrzebowanie, spisane na oddzielnych kartkach zamówień (Verlangzettel), komisjoner odsyła owe kartki za pośrednictwem izby zamówień (Bestellanstalt), zorganizowanej na wzór poczty, do komisjonera odnośnego nakładcy. Komisjoner nakładcy wykonywa zlecenia, wypisując oryginalną fakturę nakładcy i odsyła paczkę do komisjonera-sortymencisty, który zbiera różne tego rodzaju załączniki dla swego komitenta. Zapotrzebowania na książki, których na składzie głównym w Lipsku brak, są odsyłane do miejsca zamieszkania nakładcy, który ze swej strony odsyła paczki do swego Lipskiego komisjonera, ten zaś do komisjonera odnośnego sortymencisty.

Sposób rozsyłania kartek i paczek, który tylko niewtajemniczonymu może się wydać ogromnie skomplikowany, charakteryzuje najdobitniej świetną organizację handlu księgarskiego w Lipsku (*Verkehr über Leipzig*).

Przy ogromnym rozdrobnieniu sortymentu i nakładu, bezpośrednie stosunki byłyby wprost niemożliwe, w najlepszym razie pociągałyby za sobą nieobliczone straty i zbyteczne koszty. — Stosunki przez Lipsk ułatwiają zarazem niezmiernie porozumiewanie się księgarzy między sobą, gdyż wszelkiego rodzaju korespondencja, jak zamówienia, faktury, zapytania, reklamacje etc. zostają doręczane zupełnie bezpłatnie do miejsca przeznaczenia.

Jak to już niejednokrotnie wspomniano, Lipsk, jako główne siedlisko komisjonerów księgarskich,

odgrywa w księgarstwie dominującą rolę. Dość zaznaczyć, że z liczby 12001 firm księgarskich, jakie podaje księga adresowa, nie mniej, jak 10674 firmy posiadają swego stałego komisjonera w Lipsku. Dla księgarni więc, prowadzącej sortyment niemiecki, posiadanie swego komisjonera w Lipsku staje się wprost niezbędnym. Stanowisko Lipska, jako głównego ośrodka księgarstwa staje się jasnym, gdy poznamy rozwój historyczny księgarstwa niemieckiego (patrz artykuł „Krótki rys historii księgarstwa“).

Dzięki kolosalnemu zbytowi niemieckich książek, umożliwione zostało zaprowadzenie pełnych ładunków wagonowych, wysyłanych w regularnych odstępach czasu z Lipska i Berlina do głównych rynków zbytu. Owe pełne ładunki wagonowe przynoszą tę korzyść, że będąc ekspedjowane za frachtem pośpiesznym płacą stawkę równającą się frachtom zwyczajnym. Ekspedycja z Lipska odbywa się bardzo szybko, tanio i akuratnie. Czas przybycia transportu książek z Lipska daje się z zupełną ścisłością z góry określić. Niektórzy z komisjonerów cieszą się tak nieograniczonym zaufaniem kolei, że towary raz zważone u siebie w zakładach nie potrzebują po raz drugi ważyć na kolei, przytym posiadają własne stemple kolejowe. Z Lipska odchodzi tygodniowo 21 wagonów pełnych ładunków książek do 21 różnych miast. Z Berlina — 10 wagonów do 10 różnych miast. Poza Lipskiem składy komisowe w innych miastach odgrywają drugorzędą rolę. W Berlinie jest ich 204, w Stuttgarcie 629, w Wiedniu 527.

Zadania czyli funkcje komisjonera w Lipsku polegają na następujących czynnościach: przede wszystkim jest on ekspedytorem swego komitenta, gdyż zbiera u siebie nadsyłane paczki i załączniki. Pozatym jest on poniekąd i bankierem dla swych komitentów, reguluje bowiem rachunki gotówkowe za dostarczone książki, płaci rachunki roczne podczas „messy“ wielkanocnej i zazwyczaj udziela swym komitentom kredytu *in blanco*. Dzięki temu kredytowi, jakoteż długoterminowemu kredytowi ze strony nakładców, niejedyn pracownik księgarski, nawet przy małych zasobach pieniężnych, staje się samodzielnym i przez pracę i pilność dojść może do pomyślnych rezultatów.

Logicznym wynikiem takiego ześrodkowania się różnorodnych czynności komisjonera w jednej osobie musiało być tworzenie się wielkich przedsiębiorstw kapitalistycznych dla załatwienia komisów swych komitentów. W istocie trzy firmy komisjonerskie w Lipsku posiadają około 2700 zamiejscowych komitentów. Ponieważ dwie z nich F. Volkmar i K. F. Kohler posiadają prócz tego jeszcze i sortymenty gotówkowe, o których niżej będzie mowa, wpływy tych firm jeszcze bardziej wzrastają. O ogromie firm owych

może dać pojęcie liczba oficjalistów, dochodząca do 750, przy obrocie rocznym do 150 milionów marek.

Pozostaje nam jeszcze do omówienia szczegółowego organizacja, wytworzona przez księgarzy niemieckich, celem ułatwienia stosunków handlowych wśród księgarzy reprezentowanych w Lipsku.

Związek księgarzy założył w Lipsku izbę zamówień dla księgarzy „*Bestellanstalt für Buchhändlerpapiere*“, która podejmuje się rozsyłania do firm lipskich i zamiejscowych, reprezentowanych w Lipsku przez komisjonerów, wszelkich kartek zapotrzebowań, okólników, katalogów, faktur etc. Izba urządzona jest na wzór biura pocztowego. Rozsyłanie kartek do komisjonerów dokonywa się kilka razy dziennie. Ogółem w izbie zamówień zajętych jest 16-tu urzędników. Oprócz tego istnieje jeszcze izba obrachunkowa na giełdzie księgarskiej, w której raz w tygodniu (w sobotę) lipscy komisjonerzy dokonywają wzajemnych obrachunków.

Sortyment hurtowy (Gross-Sortiment) w Niemczech, nazwany sortymentem gotówkowym (Barsortiment), pojawił się w 5^{ty} dziesiątku zeszłego stulecia. Powstanie swe zawdzięcza potrzebie dostarczenia księgarniom sortymentowym oprawionych książek, nakładcy bowiem wówczas dostarczali wyłącznie książki zbroszurowane. Zapasy składów gotówkowych wzrastały stopniowo do tego stopnia, że katalogi ich wykazują obecnie do 80000 dzieł z wszelkich dziedzin wiedzy. Interesy te utrzymują stosunki wyłącznie z sortymencistami i z zasady unikają bezpośrednich stosunków z publicznością, które dawniej zasadały się głównie na rachunkach gotówkowych, z biegiem lat przeistoczyły się one w rachunek stały, a składki hurtowe udzielają zwykle kwartalnego kredytu. Większa część książek oprawionych, pojawiających się na rynku, bywa oprawiana przez wydawców, a nieznaczną tylko część oprawiają składki hurtowe. Katalogi tych hurtowników są nader obfite, jak np. katalog wydany przez firmę F. Volkmar, obejmuje on 1300 stron. Taż sama firma wydaje specjalny katalog wydawnictw poglądowych dla szkół, obejmujący 500 stron. Katalogi owe, przeznaczone wyłącznie dla księgarzy, rozeszły się w ciągu roku w ilości 27000 egzemplarzy. Celem zbytu książek szerszej publiczności, firmy te wydają katalogi rozumowe i specjalne pisma, redagowane przez krytyków literackich. Jedna z wyżej wymienionych firm rozpowszechnia w ciągu jednego roku 25 różnych katalogów w liczbie 900000 egzemplarzy oraz 2 pisma literackie w liczbie 200000 numerów. Umieszczenie

więc danego dzieła w katalogu hurtownika ma dla nakładcy doniosłe znaczenie i oczywiście wszyscy prawie wydawcy figurują w tych katalogach. Obok książek, składnicy hurtowni prowadzą handel pomocami naukowymi, nutami, a w nieznacznych rozmiarach mają też na składzie sortyment francuski i angielski. Hurtownicy ci posiadają też filje w Berlinie i w Stuttgarcie.

Oprócz domów komisowych i składów hurtowych istnieją w Lipsku hurtowe składki pism (Journal-Gross-Sortimente), które również doszły do wielkiego rozwoju. Składki te głównie obsługują mniejsze księgarnie, introligatorów, kolporterów i składki papieru, którym dostarczają pism i książek.

Trzy takie składki hurtowe istnieją na zasadach stowarzyszeń: w Wrocławiu, Frankfurcie i w Olten w Szwajcarii. Ostatni jedynie ma większe znaczenie, ze względu na odległość od Lipska.

Importem i eksportem książek zagranicznych zajmuje się dużo firm w Lipsku i w Berlinie. Często zdarza się, że księgarnie sortymentowe połączone są z antykwariatem.

Wysoce rozwinięty jest wśród księgarzy niemieckich pociąg do jednoczenia się w stowarzyszenia. Na czele wszystkich stowarzyszeń księgarskich stoi związek giełdowy niemieckich księgarzy (*Börsenverein der Deutschen Buchhändler*), liczący 3500 członków, składający się z 26 oddziałów prowincjonalnych w Niemczech, 1 oddziału dla Austrii i 1 oddziału dla Szwajcarii. Centralny zarząd ma zadanie czuwać nad uregulowaniem stosunków księgarzy między sobą oraz stosunków księgarzy do publiczności. Dla pierwszego celu służy regulamin, obowiązujący wszystkich księgarzy, uznany przez sądy niemieckie a dotyczący się również handlu resztkami nakładów, i w ten sposób regulujący handel książkami po zniżonych cenach.

Aby przeciwdziałać w udzielaniu rabatu publiczności, zobowiązali się wszyscy nakładcy wobec związku, księgarniom, wykraczającym przeciwko odnośnej uchwale, wysyłać książki ze zmniejszonym rabatem.

Prócz wyżej podanego „Związku“ istnieje w Niemczech jeszcze 41 stowarzyszeń księgarskich i 83 stowarzyszenia pomocników księgarskich. Z pism fachowych księgarskich zasługuje na wzmiankę wydawany przez „*Börsenverein*“ organ: „*Börsenblatt für den Deutschen Buchhandel*“, pismo codzienne, prenumerowane przez każdego księgarza, następnie „*Allgemeine Buchhändlerzeitung*“, kilka pism dla kolportażu i dla pomocników księgarskich.

P. M.

Prenumerata pism na prowincji

(DIALOG, PODSLUCHANY W KSIĘGARNI PROWINCJONALNEJ).

Klijent (*grubym głosem*): Chciałbym zaprenumerować na cały rok „Tygodnik mód i powieści“.

Księgarz (*b. delikatnie, uradowany*): A, proszę bardzo szan. pana dobrodzieja, proszę bardzo...

Klijent (*jak wyżej*): Wieleż to kosztuje na rok?

Księgarz (*jak w.*): Cztery ruble, proszę pana dobrodzieja.

Klijent (*j. w.*): Chciałbym też, i miałem się już nieraz pana zapytać, wiele też pan zarabia na moim piśmie — rocznie?

Księgarz (*j. w.*): 10%, proszę pana dobrodzieja.

Klijent (*j. w.*): Eee... chyba pan żartuje... Jakto nie więcej, niż 40 kopiejek na cały rok?

Księgarz (*j. w.*): Tak jest, proszę pana, a z tych 10% muszę jeszcze zapłacić komisjonerowi 5% prowizji, jak również opłacić za 52 opakowania oraz 52 frachty, następnie muszę 52 razy sprawdzić, czy nadesłano z Warszawy w porządku, potem trzeba 52 razy zapisać do kontroli numer tygodniowy, 52 razy opisać nazwisko szan. pana dobrodzieja i wreszcie 52 razy odesłać do domu.

Klijent: Ależ Panie! zaczekaj Pan, gdyż mi się to wszystko we łbie pokielbasi.... jakto, nie mogę pojąć, więc z tych 20 kop., które panu pozostały, musi pan jeszcze płacić za 52 opakowania i 52 frachty, i jeszcze odsyłać do domu?

Księgarz: Niestety, tak jest, proszę pana.

Klijent: To przecież pan, już nie licząc nawet swojej pracy, musiałby co najmniej z rubla dołożyć do tego interesu!

Księgarz: Może pan dobrodzieja ma słuszość, nigdy jeszcze nie obliczyłem się tak dokładnie.... Człowiek zawsze taki zajęty... roboty tyle..., a zwłaszcza pisaniny....

Klijent: Jakto, nie obliczył się pan dokładnie, wszak jest to pierwszym obowiązkiem kupca. Inaczej żaden z nich nie mógłby istnieć! Kalkulacja w każdym interesie jest niezbędną. A czy na innych pismach macie panowie taki sam rabat?

Księgarz: Mniej więcej, taki sam, są niektóre pisma dające o 5% więcej, ale natomiast bywają i takie, które udzielają wszystkiego 5%, jak np. „Kurjer Polski“ i wszystkie bez mała pisma rosyjskie.

Klijent: No, i jakże pan może podług tych wyliczeń istnieć?

Księgarz: Ha! proszę pana dobrodzieja, jest rzeczywiście bardzo trudno, lecz przez pisma zyskujemy nową klientelę, jeśli zaś dokładamy do pism, to zarabiamy na książkach.

Klijent: Tak, być może, ale swoją drogą kiepski z pana kupiec, bo jabym tam do żadnego artykułu stale dokładać nie chciał; prędzej, czy później kupiec taki musi plajtnąć... Poproszę pana o zwrot moich czterech rubli!

Księgarz (*przestraszony*): Dlaczego, proszę pana?

Klijent: Dlatego, że pan nie będzie mógł egzystować, a tym samym nie mogę mieć moralnego przekonania, że zamówione pismo, będą odbierał regularnie....

Księgarz: Ależ, proszę pana....

Klijent: Proszę o zwrot pieniędzy, i kwita!

(Dialog urywa się. Księgarz zdetonowany, zawstydzony, podchodzi do kasy i zwracając klientowi owe cztery ruble, jest wściekły na siebie, że wydał swój nieszczęsny sekret.)

Czy Szanownym Kolegom powyższy dialog nie nasuwa smutnych refleksji? Czyż nie jest to śmieszne, że pracując zupełnie darmo, jeszcze dokładamy?! Czy nie powinniśmy wszyscy zbiorowo, jak jeden mąż domagać się we wszystkich redakcjach podwyższenia rabatu, przynajmniej **do 25%**.

Porównajmy rabaty na pismach niemieckich, stanowiące 40, 50% i wyżej. I dlatego też pisma tam rozwijają się i prosperują tak świetnie. Tam księgarstwo żyje i kwitnie.

W każdym mieście prowincjonalnym, powinni koledzy między sobą się porozumieć i ustanowić ceny pism prowincjonalne, a nie warszawskie, gdyż jest to krzyżująca wprost niedorzeczność. Księgarze łódzcy wprowadzili u siebie ten nowy system już od sześciu miesięcy. Niezależnie zaś od tego, wszyscy zbiorowo domagać się powinni powiększenia rabatu w redakcjach. Nowy katalog pism opracowany i wydany nakładem księgarzy łódzkich, niżej podpisany przesła każdemu, kto zechce bliżej zainteresować się tą sprawą.

Alfred Strauch.

B. WIERZBICKI'S^{KA}

CHMIELNA · 61 · WARSZAWA · TELEFON · 46-73 ·

ZAKŁADY GRAFICZNE



CHROMO I FO-
TOLITOGRAFIA
r r r ŚWIATŁO-
DRUKARNIA, r
r r KILOMETER
FOTOGRAFIA r
RYSOWNIA r r r

KLISZE DO DRU-
KU JEDNO I WIE-
LOBARWNE, r r r
DRUK TRÓJBAR-
WNY, r r r r r r
DRUKARNIA r r r
ARTYSTYCZNA.

WKRÓTCE OPUŚCI PRASĘ SZKIC HISTORYCZNY MARYANA DUBIECKIEGO:

MŁODZIEŻ POLSKA

W UNIWERSYTECIE KIJOWSKIM PRZED ROKIEM 1863

✱ Z PORTRETAMI ✱

dwóch ostatnich profesorów-Polaków: **Ks. prałata T. Dobszewicza** i **Ignacego Fouberga** oraz podobiznami ówczesnych studentów-Polaków: Amborskiego I., Baranieckiego A., Baykowskiego K., Bobrowskiego S., Choynowskiego O., Czekanowskiego A., Dąbrowskiego Dr. B., Duchńskiego F., Gąsiorowskiego K., Grzybowskiemu M., Hartmana Dr. G., Jabłonowskiego A., Jachimowicza Dr. F., Jankowskiego Leonarda, Jenicza L., Jurjewicza A., Kamińskiego Wł., Kańskiego J., Kędrzyckiego I., Kopernickiego I., Kozłowskiemu Wł., Kwaśnickich Augustyna i Jana, Lasockiego Dr. W., Liwskiego Dr. E., Maryńskiego Dr. E., Miaskowskiego St., Milowicza Wł., Nowickiego Dr. F., Paszkowskiego Dr. K., Pietraszkiewicza Ks., Popowskiego J., Rulikowskiego W., Sągajły H., Sakowicza Dr., Stanisławskiego A., Syrczyńskiego Leona, Sztejnikego J., Teleżyńskiego Wł., Tretiaka J., Winarskiego Wł., Wróblewskiego Dr. A., Wróblewskiego H., Zagórskiego M., Zawadyńskiego T. i Żulińskich Dr. Dr. Józefa i Tadeusza.

✱ CENA RUB. I. ✱

Nakładem księgarni LEONA IDZIKOWSKIEGO W KIJOWIE.

WYDAWNICTWO

POWIEŚCI ILLUSTROWANYCH
I „GARDEROBY DZIECIĘCEJ”

R. LANDAU

WE LWOWIE
CZARNIECKIEGO 3.

Dwie żony pod jedną strzechą.

Porwane dziecię (Robert Blume).

Sinobrody.

Liana, sierota z Rotenburga.

Na ołtarzu miłości (Trenk).

Tajemnice zamku felseg.

Oblubienica wenecka.

„Garderoba dziecięca”,
kwart. 60 kop., netto kop. 45.

Z księgi mądrości 75 kop.
Lola Kindermetha ord.

W zeszytach po kop. 10. ::

A. J. TYBER, ŁÓDŹ

HURTOWY SKŁAD PAPIERU,
MATERJAŁÓW
PIŚMIENNYCH,
RYSUNKOWYCH
ORAZ KSIĄG HANDLOWYCH.

PIOTRKOWSKA 49. = TELEFON 933.

ALFREDA STRAUCHA w ŁODZI

POLECA NASTĘPUJĄCE WYDAWNICTWA:

ANDREJEW L.
OPOWIEŚĆ
O SIĘDMIU POWIESZONYCH
kop. 60 z 33¹/₃% i 7/6 egz.

TSCHIRN G.
MORALNOŚĆ
BEZ BOGA
kop. 25 z 33¹/₃% i 7/6 egz.

30% i 33¹/₃%!

Z prawem wymiany przed 1 sierpnia
na rok następny!

Bez ryzyka!

Kalendarz Nauczycielski na 1909/10 rok
szkolny. W ozdobnej oprawie z kieszonką i ołówkiem.
216 stron. Cena kop. 75 / kop. 50 netto.

„Satelita“. Kalendarzyk uczniowski na r. 1909/10.
Rok trzeci. W oprawie z kieszonką i ołówkiem.
Cena kop. 40 / kop. 28 netto.

Książeczki obrazkowe po kop. 15.

Baczność! Miałe dzieciaki...
Co tu tego, co tu tego!...
Witajcie!
Co się zdarzyło...

33¹/₃% i 7/6 egz. = 43%!

po kop. 10
netto
i 7/6 mieszane!

Książeczki obrazkowe po kop. 25.

Dla miłych gości.
Wesołej zabawy.
Wiele śmiechu.
Najulubieńsze moje ABC.

po kop. 17
netto
i 7/6 mieszane!

60%! Szutkiewicz Jan (autor „Popychadła“). Jeden z wielu. Powieść, 2 tomy.
(Nie było i nie będzie puszczona na ul. Ś-to Krzyżką. Już tylko kilkadz. egz.! Na wyczerp.)

Cena 1,50 = netto kop. 60

33¹/₃%, 43% i 50%!

W żłobie leży... Boże Narodzenie. Opisał ks. Marjan Nitecki. Ładna książeczka z kolorowymi obrazkami i tekstem
o Bożem Narodzeniu, w pięknej okładce kolorowej, może być dla dzieci i ludu jako „podarek gwiazdkowy“. Nowe
wydanie z dodaniem nut i tekstu kolend. (Wyjdzie w listopadzie). Cena kop. 25 z 33¹/₃%, t. j. po kop. 17 netto i 7/6 egz.,
co wynosi 43%, t. j. po kop. 14 netto. 100 egz. jednorazowo za gotówkę 50%, t. j. rb. 12 kop. 50 netto.

NA FORTEPJAN.

NUTY.

TAŃCE.

Schwarzbach S. Sonate f-moll I partie
(Nowość og. bardzo chwalona) k. 60. 50%
„Rosalie“. Ameryk. piosenka (śpiewana
w kabaret.) w ukl. A. Schuera k. 40. 60%
Grudziński A. Krakowiak k. 60. „
Krzyżanowski F. Mazur koncertowy k. 50. „

Berger, „Cake-Walk“ Tańca ameryk. murzynów k. 40
Brand Al. op. 6. Marie, Valse k. 50
Krysz Z. Danusia, walc k. 60
„ Marzenia młodości, walc k. 60
„ Jaskółka, polka k. 80
„ Bałamutka, polka k. 80
Schuer A. Valse Espagnole k. 50

Cena kompletu (11 sztuk) wynosi rb. 5,30
brutto, dla zmniejszenia zaś zapasów cały
komplet tych-że nut tylko rb. 1 netto,
2 takie komplety (rb. 10,60 brutto) tylko
rb. 1,80 netto. Już przy sprzedaży 2
sztuk z powyższych 11-tu zwraca się
koszt całego kompletu.

Zalączając przy niniejszym arkuszu kartek zamówień,
polecam swe artykuły z wysokim rabatem łaskawej
pamięci i poparciu.

STANISŁAW MISZEWSKI, Księgarnia i Skład nut
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA № 87.

DRUKARNIA

F. M. KULISZA, ŁÓDŹ

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY
w ZAKRES DUKARSTWA
WCHODZĄCE.



50%

NAKŁADEM KSIĘGARNI
L. FISZERA

ŁÓDŹ—WARSZAWA

Wyszedł z druku w nowem zupełnie
przerobionem wydaniu

Zalecony przez Warszawski Okręg Naukowy

ZBIÓR ZADAŃ I PRZYKŁADÓW ARYTMETYCZNYCH

Ułożony przez A. Okraszewskiego :: Część I.

||| Z powodu bezprzykładnie niskiej ceny łatwo wyruguje
dotychczas używane podręczniki arytmetyki w szkołach
ludowych i początkowych. |||

Cena kop. 15, w kart. kop. 20

Rabat 25%

Jednorazowo za gotówkę:

100 egz. w oprawie z 40%
500 egz. w oprawie z 45%
1000 egz. w oprawie z 50%

:: Upraszam o skorzystanie
z załączonej kartki zamówień.

H. GRAUMANN

SKŁAD PAPIERU

MATERJAŁÓW
PIŚMIENNYCH
i RYSUNKOWYCH

WARSZAWA, GRANICZNA N° 6, DOM WŁASNY.

ADRES TELEGRAFICZNY: „GRAUMANS, WARSZAWA”. TELEFON N° 604.

W. Żarecki. CZYTANKI SZKOLNE w zakresie elementarnym

- Część I. **Pierwsza książka do czytania po elementarzu**
(Klasa podwstępna). 1909. Str. 215. — Kop. 60.
- Część II. **Druga książka do czytania.** (Klasa wstępna
i pierwsza oraz wyższe oddziały szkół jednoklasowych.
1909. Str. 280. — Kop. 60.
- Część III. **Trzecia książka do czytania** dla wyższych klas
szkół miejskich. 1909. — W oprawie kop. 60.
- Część IV. W druku.



40%



WYDAWNICTWA KSIĘGARNI

L. FISZERA

ŁÓDŹ — WARSZAWA

Jednorazowo ZA GOTÓWKĘ
do 10 września **40%**

Netto **25%**

WYDAWNICTWA

KSIĘGARNI POLSKIEJ B. POŁONIECKIEGO WE LWOWIE

Na składzie w księgarni E. Wende i S^{ka} w Warszawie

Brzozowski Stanisław. **Kultura i życie.** Zagadnienia sztuki i twórczości. Rb. 1.60.

Brzozowski Stanisław. **Legenda Młodej Polski.** Studja społeczno-estetyczne.

Boegli Lina. **Hvanti.** Listy z podróży naokoło świata. Książka dla dorastających panien. Rb. 1.40.

Górski Artur. **Nadeszły inne czasy.** Z pism prozą, przemów, listów Mickiewicza wybór. Rb. 1.

Jollenta Cezary. **Linie Hofera.** Powieść. R. 1.20.

Huskowski Jan. **Spojrzenia. Rzuty dyskiem.** Nowele. Rb. 1.

Kulczycki Ludwik. **Rewolucya rosyjska od dekabrystów do wędrówki w lud (1827—1870).** Z 26 portretami uczestników ruchu rewolucyjnego. Rb. 2.80.

Makuszyński Kornel. **Rzeczy wesole.** Nowele. Rb. 1.

Morozow M. **Objawienie wśród gromów i burzy.** Wykład apokalipty św. Jana. Kop. 60.

Mueller Stanisław Antoni. **Henryk flis.** Powieść w dwóch tomach. Rb. 2.40.

Nowaczyński Adolf Neuwert. **Małpie zwierciadło.** Satyr wydanie 2-gie zmienione R. 1.60.

Nusbaum J. prof. Dr. **Szlakami wiedzy.** Wydanie drugie. Rb. 3.20.

Norwid Cyprjan. **Wybór poezyi.** Rb. 1.20.

Nalkowska-Rygiel Zofja. **Koteczka czyli białe tulipany.** Nowele. Kop. 80.

Perzyński Włodzimierz. **Nowele.** Rb. 1.

Perzyński Włodzimierz. **Idealisci.** Trzy jednoaktowe fragmenty sceniczne. Kop. 60.

Staff Leopold. **Gałąź kwitnąca.** Poezye. R. 120.

Staff Leopold. **Igrzysko.** Dramat. Rb. 1.20.

Staff Leopold. **Skarb.** Tragedya. Wydanie drugie. Rb. 1.60.

Staff Leopold. **Dzień duszy.** Poezye. Wydanie drugie. Rb. 1.20.

Staff Leopold. **Mistrz Twardowski.** Poemat. Z ilustracjami E. Okunia. Rb. 2.40.

Wójcicka Zofja. **Listy do Pana Boga.** Spowiedź grzesznej dziewczynki. Rb. 1.

Pod redakcją Leopolda Staffa podjęła Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie

szereg wydawnictw, objętych zbiorowem mianem

SYMPOSION

W skład pierwszej seryi BIBLIOTEKI "SYMPOSIONU" wchodzi następujące dzieła:

Platon. **Uczta.** Dyalog o miłości. W przekładzie, ze wstępem i objaśnieniami Władysława Witwickiego. Rb. 1.20.

Montaigne. **Wybór dzieł.** W przekładzie Stanisława Lacka.

Vauvenargues. **Zdanie moralne i uwagi.** W przekładzie Jana Kasprowieza. K. 80.

Walter Pater. **Wybór pism.** W przekładzie Stanisława Lacka. Rb. 1.20.

Diderot. **Kuzynek mistrza Rameau.** W przekładzie Leopolda Staffa.

Leopardi. **Myśli.** W przekładzie Józefa Ruffera. Kop. 80.

La Rochefoucauld. **Zdania i uwagi.** W przekładzie Leopolda Staffa.

Goethe. **Wybór prozy.** W przekładzie Stefana Frycza.

La Bruyère. **Charaktery.** W przekładzie Antoniego Potockiego.

DALSZE TOMY W PRZYGOTOWANIU!

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI E. WENDE I S^{KA} W WARSZAWIE.

M. BORKOWSKI MARSZAŁKOWSKA 97 WARSZAWA

(pomiędzy Nowogrodzką a Żórawią)

KSIEGARNIA, SKŁAD NUT i EKSPEDYCJA PISM

poleca
następujące
ostatnie
wydawnictwa
własne
lub na składzie
głównym
się znajdujące

O nieśmiertelności istoty naszej. A. Schopenhauera 1909. —25
Pokój II. (Polskie słow. przyjaciół pokoju) 1909. —30
Teodor Dunin. Skreślił Kazimierz Rzełkowski. Czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony się na sanatorium w Rudce 1909 . . . —50
Historja dawnej Polski. W króciuchnym zarysie dla dzieci polskich, ułożył J. Chociszewski. Z 21 obrazkami. Warszawa—Gniezno 1909 —10
Krótką historja Polski. Napisał J. Chociszewski 1909. Z rycinami, wydanie I. . . . —15
Historja Polski. Wydanie VI. 1909 —35

Nuty na fortepjan:

Rutkowski N. Mów do mnie jeszcze. Ułożył na fortepjan L. Tisseran —30
Kroon J. Tęsknota za ojczyzną. Marsz . . . —30
Ménil F. de. La Espero. Hymn esperantystów. —30
Dreyfus Gustav. Le Diabolo. Nouvelle danse. Valse boston —50
Barański-Czerwiński. Marsz Sokołów. Słowa ad libitum —30
Borel-Crerice. La Matchiche. Marsz Espagnole. —30

WYDAWNICTWA KSIEGARNI**Z Wszechświata**

Dzieło 2-tomowe zawierające najnowsze odkrycia i wynalazki z dziedziny przemysłu, aeronautyki, elektrotechniki, fizyki, chemji, astronomji, meteorologii, nauk przyrodniczych, tudzież opis przygód myśliwskich krajów i ludów.

Opracowali Br. Gustawicz i E. Wyrobek.

Cena całości w ozdobnej oprawie rub. 4.50.

Pojedyncze tomy po 2.50.

Brak niemal zupełny dzieł technicznych i przyrodniczych, a przedewszystkim dzieł ogarniających szersze horyzonty wiedzy, skłonił pp. Gustawicza i Wyrobka do napisania tej pożytecznej książki.

Jak widać z całego układu książki, przeznaczyl ją autorowie dla wieku młodocianego; celem jej jest wyjaśnienie w dostępnej formie zjawisk życia codziennego, jak również wytłomaczenie zasad, które kierowali się wynalazcy, tworząc te wspaniałe dzieła, które są dumą i chlubą współczesnej techniki.

Zdaje się, iż cel wytknięty autorowie osiągnęli, należy też życzyć tej książce jak najszerszego rozpowszechnienia.

I. P.
„Dzień“, Grudzień 1908 roku.

**L
F
I
S
Z
E
R
A****Kłamstwo**

Powieść
Lucyny Matysek-Majewskiej
rub. 1.80.

**Z cichych
dramatów**

Emilji Topaz-Bernstejnowej
rub. 1.25.

**Nasze pokarmy
i napoje**

M. Dominikiewicza
kop. 75.

ŁÓDŹ-WARSZAWA**43%**

Z tak wysokiego rabatu korzystać może każdy
z P. P. Księgarzy, zamawiając 7/6 egz. z 33^{1/2}%

43%

następujących wydawnictw:

Ćwierciakiewiczowa L. 365 obiadów. Wydanie XX, kart. 1.80
Ćwierciakiewiczowa L. Jedyne praktyczne przepisy konfitur, marynat, ciast i t. p., kart. 1.20
Ćwierciakiewiczowa L. Soki i konfitury, kart. —.50
Ćwierciakiewiczowa L. Baby, placki i mazurki, kart. —.60
Rościszewski M. Dobry ton —.60
Rościszewski M. Tańce salonowe —.90

Proszę o głos! Zbiór toastów. Wyd. III. —.50
Dla głowy i serca. Zbiór aforyzmów —.60
Dale J. B. Chiromancja indyjska —.50
Winszuję! Zbiór powinszowań —.25
Wiśniakowski A. J. Sekretarz polski —.60
Wiśniakowski A. J. Korespondent handlowy 1.20
Prawidła pisowni polskiej (Akademja Umiejętności) —.10
Andrejew. L. (Nowość!) Siedem szubienic. Wyd. II —.60

Stała pokupność wymienionych wydawnictw i duży zysk zachęca niezawodnie
P. P. Księgarzy do popierania naszych wydawnictw, o co uprzejmie pros!

KSIEGARNIA JANA FISZERA

w WARSZAWIE, NOWY ŚWIAT 9.

Wkrótce opuszczą prasę nakładem księgarni

Wacława Gąsiorowskiego.
Szwależerowie Gwardji.
 Powieść historyczna w dwóch tomach.
Mowy pogrzebowe z różnych Niemiec i francusk. autorów zebrane.

Zwracam uwagę Sz. Kolegów na wydawnictwo moje książek dla młodzieży. Katalogi i cirkularze wysyłam na żądanie.

**Konstantego
 TREPTEGO**

W WARSZAWIE
 MARSZAŃKOWSKA 149
 TELEFON 105.

WŁODZIMIERZ DIPPEL
 INTROLIGATORNIA

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 26. :: TELEFON 148, 14.

DRUKARNIA NARODOWA

W KRAKOWIE

WYKONUJE WSZELKIE ZAKRESOWE ROBOTY:

DZIEŁA
 BROSZURY
 KATALOGI

CZASOPISMA i DRUKI WIELOBARWNE.

POSIADA WŁASNĄ BROSZURNIĘ i STEREOTYPIĘ.

KSIĘGARNIA LUDWIKA BIERNACKIEGO i S^{KI} NOWY ŚWIAT № 57 W WARSZAWIE

POLECA WŁASNE WYDAWNICTWA:

Czytajcie dzieci. Książeczka obrazkowa z wierszyk. *Z. Różyckiego.* Kop. 90.
Erastow. Pod Laojanem. Ze wspomnień naocznego świadka. . . . Rb. 1.—.
Gamaston. Białe róże i inne nowele. „ 1.50.
Gruszecki A. Światłodawcy. Powieść współczesna. „ 1.20.
Kozłowski Wł. M. Jak czytać utwory piękna. „ 1.50.
Krogulec. Połusztannikow onże Spodeński. (Korespondencja braterska). Serja I II po kop. 50.

Mejer Leopold. Kiedy się urodził Juliusz Słowacki. Z 5 rysunkami. . Kop. 60.
Przygody chochlików. Książeczka obrazkowa z wiersz. *Z. Różyckiego.* Rb. 1.60.
Rappaport E. St. i Górecki L. Warstwy średnie w świetle polityki radykalnej. Kop. 60.
Sobieszczański Z. Miłość. Opowieść liryczna. Rb. 1.20.
Wilde Oskar. Poezje prozą. Kop. 30.

DRUKARNIA * * * LITOGRAFJA * * * INTROLIGATORNIA

≡ FABRYKA KOPERT * LINJARNIA * WYTŁACZALNIA ≡

J. PETERSILGE

UL. PIOTRKOWSKA 86

W ŁODZI

UL. PIOTRKOWSKA 90

**DZIEŁA
BROSZURY
KATALOGI
PROSPEKTY
CENNIKI
ETC. ETC. ETC.**

PODEJMUJE SIĘ WSZELKICH
ROBÓT DUKARSKICH,
LITOGRAFICZNYCH I
INTROLIGATORSKICH,
ZAPEWNIJĄC ŚCIŚLE, SUMIENNE
I GUSTOWNE WYKONANIE.

**DYPLOMY
PLAKATY
PROGRAMY
TABELLE
ETYKIETY
ETC. ETC. ETC.**

SKŁAD PAPIERU i FABRYKA KSIĄG HANDLOWYCH

WZOROWE I SUMIENNE WYKOŃCZENIE KSIĄG HANDLOWYCH
ŚCIŚLE WEDŁUG ZAMÓWIENIA I NA TERMIN OZNACZONY.

WYDAWNICTWO
KALENDARZY
WSZELKICH ODMIAN



WYDAWNICTWO
GAZETY
CODZIENNEJ

DZIAŁ PRZYJMOWANIA ZAMÓWIEŃ

W SKŁADZIE PAPIERU
ULICA PIOTRKOWSKA № 90.

ZAKŁADY GRAFICZNE i WYDAWNICTWA

W GMACHU WŁASNYM
ULICA PIOTRKOWSKA № 86.

||| **W myśl odezwy naszej w naczelnym artykule, prosimy o odpowiedzi** |||
na następujące zapytania:

ZAPYTANIA	ODPOWIEDZI
Czy uważa Szanowny Pan za potrzebne i pożyteczne wydawnictwo czasopisma księgarskiego?	
Czy będzie Sz. Pan zasilać je swemi pracami, w jakim rodzaju (artykuły z wiedzy zawodowej: wydawnictwo, sortyment, wypożyczalnia książek, czytelnia, prenumerata pism, nuty; sprawozdania z ruchu wydawniczego, ocena i krytyka wydawnictw; księgarstwo u innych narodów; artykuły tyczące się działalności i spraw naszych stowarzyszeń i związków; stosunki księgarskie i t. p.) i jak często?	
Które miasto uważa Sz. Pan za najodpowiedniejsze na siedlisko redakcji?	
Czy zechce Sz. Pan ofiarować materialną pomoc temu wydawnictwu, na jaką sumę i w jakiej formie (jednorazowy czy stały zasiłek, roczne ogłoszenia, prenumerata)?	

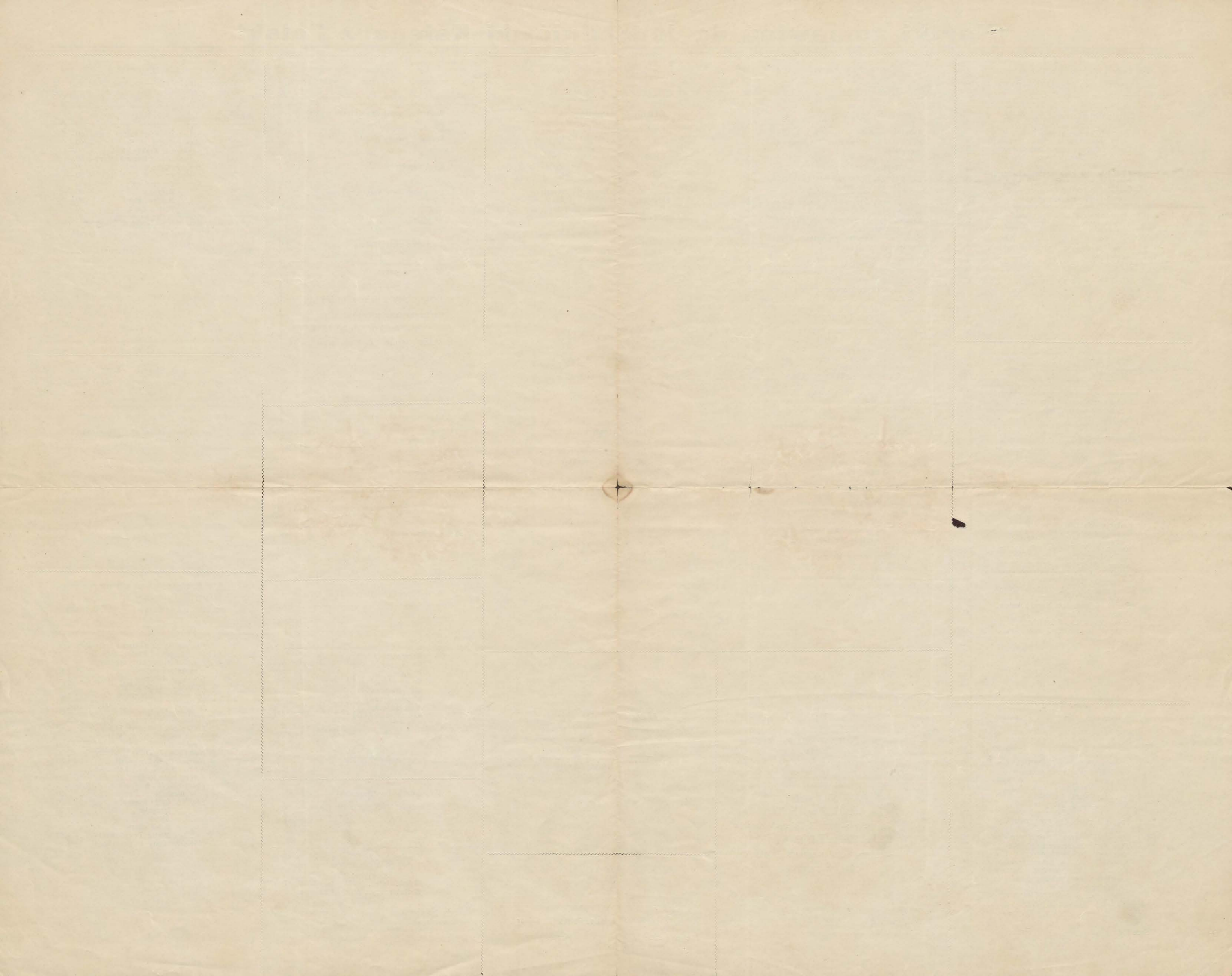
Miejscowość i data:

Podpis:

Po wypełnieniu prosimy o przesłanie nam niniejszego arkusza w załączonej kopercie.

Z poważaniem
WYDAWCY.

Jede dröste
Ungou felse



*Pracownik
Księgarni*

KSIĘGARNIA
ANTYKWARIAT

DOM
KSIĄŻKI
DOM

E 483587

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

WIMBP im. J. Piłsudskiego
w Łodzi



230000079962

P. INF

NY
77

655